



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Kontrola Niemiec zawodzi

Oświadczenie marszałka Sokolowskiego w sprawie opieszałości w likwidacji niemieckiego potencjału wojennego i denazyfikacji

MOSKWA (PAP). Dziennik „Pravda” oraz inne pisma radzieckie ogłosiły w dniu 26 bm. tekst przemówienia marszałka Sokolowskiego wygłoszonego na ostatnim posiedzeniu Rady Kontroli w Berlinie. Przemówienie marszałka Sokolowskiego pozostaje w związku z tym, że prace nad przygotowaniem sprawozdania Rady Kontroli dla rady ministrów spraw zagranicznych, która ma się zebrać 10 marca, w Moskwie postępują bardzo wolno.

### Normalizacja na stałe

Zwycięstwo Bloku Demokratycznego w wyborach 19 stycznia posiada doniosłe znaczenie pod jednym względem. Oto stwarza ono normalizację stosunków na okres całej kadencji Sejmu Ustawodawczego, a więc na szereg lat. Odpada już wszelka tymczasowość i prowizoryczność.

Dzisiaj wiemy: w ciągu najbliższych lat będziemy szli naprzód, będziemy podnosili poziom naszego życia, ale będziemy to czynili na JUŻ USTALONYCH ZASADACH, PODŁUG JUŻ USTABILIZOWANEGO PLANU.

Nie ma już mowy o jakichkolwiek szansach przywrócenia panowania wielkich kapitalistów i obszarników, ale NIE MA TAKŻE MOWY O JAKIKOLWIEK DALSZYM ZACIĘNIENIU SFERY DZIAŁALNOŚCI INICJATYWY PRYWATNEJ. Mogą być, oczywiście, takie czy inne, w tym czy drugim kierunku idące, poprawki. Niedawno przecież podniesiono dla niektórych gałęzi przemysłu granicę zatrudnienia dla przedsiębiorstw, podlegających upaństwowieniu. Mogą być inne drobne korektury. Ale zasadniczo — struktura gospodarcza, społeczna i polityczna, stworzona w ciągu ostatnich dwóch lat, będzie zachowana, przy stopniowym jej podnoszeniu i rozwijaniu.

Robotnik i inżynier fabryki upaństwowionej lub oddanej spółdzielczości, może być już pewny, że jego warsztat pracy nie zostanie oddany znów obcemu czy swolemu kapitaliście. Chłop, który otrzymał działkę z reformy rolnej, lub który osiadł na zachodzie — wie już, że jego własność tej ziemi jest nietykalna. PRZEDSIĘBIORCA PRYWATNY, KTÓRY ZACHOWAŁ SWE PRZEDSIĘBIORSTWO NA PODSTAWIE DEKRETU O NACJONALIZACJI, WIE, ŻE MOŻE ROZWIJAĆ JE BEZ OBAWY WYWŁASZCZENIA. Zwycięstwo Bloku Demokratycznego zapewni im wszystkim stabilizację ich obecnego stanu posiadania.

Zupełnie inaczej byłoby, gdyby w wyborach zwyciężył p. Mikołajczyk. Chaos polityczny i gospodarczy, który byłby nieuniknionym następstwem takiego zwycięstwa, doprowadziłby w rezultacie do zagrożenia stanu posiadania nawet tych warstw społecznych, którym, teoretycznie biorąc, jego polityka najbardziej odpowiada.

MAMY PRZED SOBĄ SZEREG LAT SPOKOJNEJ PRACY, W WARUNKACH USTABILIZOWANYCH, NIE ULEGAJĄCYCH ŻADNYM NAGŁYM ZMIANOM.

Jest to jedna z decydujących zdobyczy całego narodu, osiągnięta dzięki zwycięstwu Obozu Demokratycznego w dniu 19 stycznia 1947 roku.

Sprawozdanie to, które miało zawierać dane dotyczące demilitaryzacji, denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec, oraz niemieckich spraw gospodarczych — ma być złożone dnia 25 lutego. Marszałek Sokolowski oświadczył m. in. „Nie muszę podkreślić — jak ważnym będzie dla ministrów spraw zagranicznych zapoznanie się z dokładnymi danymi, które ma dostarczyć Sojusznicza Rada Kontroli.

Jednakże już na pierwszym posiedzeniu komisji koordynacyjnej przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wysunęli propozycje, aby przygotować oddzielne raporty dotyczące każdej ze stref okupacyjnych.

Motywuja oni to żądanie niemożliwością uzgodnienia wszystkich poglądów USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji, w przeciągu 5 tygodni.

Stwierdziwszy, iż dokładne dane co do odszkodowań wojennych z radzieckiej strefy okupacyjnej będą — zgodnie z porozumieniem zawartym w Nowym Jorku w odpowiedniej chwili przed-

stawione radzie ministrow spraw zagranicznych, marszałek Sokolowski oświadczył, że komisja koordynacyjna nie wyrażała chęci przeprowadzenia obiektywnej analizy zagadnienia niemieckiego i rozwiązania go w duchu wspólnej polityki sojuszniczej w Niemczech.

Stwierdzam z żalem — powiedział marszałek Sokolowski — iż niektóre delegacje oświadczyły, że nie mogą dostarczyć dokładnych danych co do przeprowadzenia denazyfikacji w administracji i przemysle w ich strefach okupacyjnych.

Czego właściwie obawiają się przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, gdy odmawiają opracowania wspólnego sprawozdania?

Czy obawiają się przedstawić Radzie Ministrów rezultat prac Rady Kontrolnej osiągnięty w ciągu ostatnich 18-tu miesięcy?

Sprawa ta nie tylko interesuje zebranych tutaj. Prawie cała ludzkość pragnie wiedzieć, czy wojenny potencjał przemysłowy Niemiec został zlikwidowany, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, oraz czy państwa zniszczone przez

agresję niemiecką, otrzymały odszkodowanie.

Wszystkich interesuje zagadnienie rozwoju pokojowej gospodarki niemieckiej i stworzenie gospodarczej jedności wszystkich stref okupacyjnych. Opinia publiczna całego świata zaniepokojona jest posunięciami politycznymi, przeprowadzonymi pod pozorem gospodarczego połączenia brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Na wszystkie te zagadnienia sojusznicza rada kontroli powinna udzielić konkretnej i dokładnej odpowiedzi. Jeżeli nie przedstawiemy wspólnego sprawozdania, to zdystrybuujemy tym samym sojuszniczą administrację w Niemczech.

Rozwiązanie zagadnienia niemieckiego jest konieczne w interesie wszystkich narodów świata i wymaga przeprowadzenia wspólnej linii politycznej wszystkich sojuszników. Nie jest to przypadek, że spotkaliśmy się wszyscy w Niemczech. Przybyliśmy tutaj w rezultacie strasliwej wojny przeciwko wspólnemu wrogowi i jesteśmy złączeni nie tylko chwilowymi ale i podstawowymi interesami naszych narodów.

## Zabójstwo konsula Jugosławii

Rozzuchwalone bandy czetników grasują w strefie angielskiej we Włoszech

RZYM PAP. — Komunikat o zamordowaniu konsula jugosłowiańskiego Głucica i ciężkim pobiciu attaché Engla, wywołał we Włoszech zrozumiałe wrażenie. Prasa podkreśla, że mord ten został do-

konany w dwa dni po ogłoszeniu wiadomości, że Jugosławia gotowa jest nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z Włochami. Cel mordu jest więc przejrzysty: zbrodniarzem chodziło o to, aby nie

dopuszczać do normalizacji stosunków między Włochami a Jugosławią.

BELGRAD PAP. — W kołach politycznych Belgradu panuje oburzenie w związku ze zbrodnią, jakiej dopuścili się czetnicy na oczach władz sojuszniczych.

Komunikat wydany przez rzecznika wojsk sojuszniczych Caserta w tej sprawie, uważa się za niewystarczający. Komunikat ten stwierdza, że Jugosłowianie zostali ostrzeżeni przed niebezpieczeństwem grożącym im ze strony czetników. W Belgradzie uważa się, że zadaniem wojsk sojuszniczych sprawujących władzę nad obozem czetników było zapewnić nie oficjalnym przedstawicielom Jugosławii bezpieczeństwo, aby mogli wykonać swe obowiązki, a nie ostrzeżenie ich przed niebezpieczeństwem.

## Nowe prowokacje greckie na granicy albańskiej

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Tirany, że na granicy albańsko-greckiej odbywają się podejrzone manewry. Wojska greckie inscenizują ataki na własne punkty strategiczne, strzelając w głąb własnego terytorium.

Specjalne ekipy filmowe fotografują te manewry.

Prasa albańska donosząc o tym, uważa, że celem tych manewrów jest wprowadzenie w błąd komisji Rady Bezpieczeństwa.

## Dzień radości i zwycięstwa

Przy biciu dzwonów kościelnych odbyły się dziesiątki wieców i zgromadzeń w Łodzi i województwie

W dniu wczorajszym świat pracy Łodzi i województwa uczcił uroczystości wielkie zwycięstwo wyborcze Bloku Stronictw Demokratycznych.

Pierwsza niedziela powyborcza upłynęła pod znakiem wielu uroczystych zgromadzeń i wieców.

W Łodzi odbyły się w godzinach przedpołudniowych i po południu 32 wiece we wszystkich salach kinoteatrów, teatrów i wielkich świetlic fabrycznych.

Do zgromadzonych przemawiali znani działacze polityczni i społeczni, naukow-

cy, profesorowie wyższych uczelni, literaci i dziennikarze.

W zgromadzeniach łódzkich wzięło udział około 40 tys. osób. Liczba uczestników wieców na terenie województwa sięga około 50 tys. osób.

Na wszystkich zgromadzeniach uchwalone zostały rezolucje, w których zebrani m. in. stwierdzają, że zwycięstwo demokracji pozwoli Polsce osiągnąć rozkwit gospodarczy, kulturalny i polityczny, którego nie było jeszcze w historii narodu polskiego, a na arenie polityki międzynarodowej przyczyni się do utrwalenia na

długi okres czasu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Kościół rzymsko-katolicki na terenie diecezji łódzkiej uczcił zwycięstwo bloku demokratycznego zarządzonym przez ks. biskupa Jaszińskiego na godz. 10.30 uroczystym biciem we wszystkie dzwony.

Dziś w numerze  
"PROMYK"

## Ładna organizacja międzynarodowa

# Delegaci „osi” jeszcze urzędują w Międzynarodowej Komisji Kontroli Prawa Karnego i Więziennictwa

NOWY JORK (PAP). Komisja społeczna rady gospodarczo-społecznej otrzymała zaproszenie, wysłane do międzynarodowej komisji kontroli prawa karnego i więziennictwa, której przedstawiciele mieli wziąć udział w obradach nad opracowaniem międzynarodowego prawa karnego.

Krok komisji nastąpił na skutek odkrycia dokonanego przez przedstawicieli Polski i Francji, którzy stwierdzili, że w organizacji tej zasiada przedstawiciel rządu gen. Franco.

Teoretycznie nie przestali być członkami tej komisji międzynarodowej Niemcy i Japonia. Komisja ta zwróciła się niedawno do ONZ z prośbą o uznanie jej za międzynarodową organizację, współpracującą z ONZ.

Na posiedzeniu komisji społecznej dolegat Polski przedstawił dowody, iż ko-

misja kontroli prawa karnego i więziennictwa znajdowała się całkowicie pod wpływem państw osi i że jej ostatnie posiedzenie odbyło się w roku 1940 w Rzymie.

Organizacja której zadaniem była kontrola prawa karnego w poszczególnych państwach i troska o warunki więzienne, nie zabrała nigdy głosu przeciwko terrorowi faszystowskiemu.

## Liban przeciw andersowcom

PARYŻ PAP. — Jak donoszą dzienniki paryskie z Bejrutu, prasa libańska zamieszcza notatki, w których wyraża swe niezadowolenie z powodu przeciągającego się pobytu andersowców w Libanie.

Dziennik „Al Nidal” pisze, że Liban jest wprawdzie krajem gościnnym, lecz nie za mierza udzielać dalszej gościnności elementom, które spełniają podejrzaną rolę w polityce międzynarodowej.

# Faszyzm przygotowuje odwet

## Na co idą miliardy zrabowane przez hitlerowców w całej Europie? Alarmujący raport obserwatorów zagranicznych w Rzeszy

London (obsł. wł.) — Międzynarodowa Komisja do badania zagadnień europejskich, w skład której wchodzi między innymi lord Vansittard (Wielka Brytania), Edward Herriot (Francja) oraz przedstawiciele Belgii, Danii i Holandii, złożyła raport w sprawie obecnej sytuacji w Niemczech. W raporcie powiedziano, iż

hitlerowcy Niemcy — zagarnęli kontrolę w rzekomo demokratycznych organizacjach, stworzonych przez sojuszników władze okupacyjne, spokojnie oczekują momentu powrotu do władzy.

Raport donosi, iż hitlerowcom udało się zachować za granicą olbrzymie zasoby, które wystarczą do zaopatrzenia w

żywność stref zachodnich na okres trzy-letni — chociażby przez zakup żywności w Argentynie.

W Szwecji hitlerowcy posiadają około 300 milionów dolarów, w Szwajcarii — zapasy złota, zrabowanego w krajach podbitych, na sumę przeszło 300 milionów dolarów.

Wszyscy dawni pomocnicy Hitlera i byli członkowie NSDAP propagują wśród ludności niemieckiej postawę biernego oporu wobec władz okupacyjnych.

Na szeroką skalę stosuje się szpiegowanie współobywateli i krwawienie ducha nazistowskiego metoda zastraszania i terroru. Powstają lokalne grupy hitlerowskie, mające na celu organizowanie akcji sabotażowej wśród górników w kopalniach. Jednocześnie wywiera się presję na chłopów, aby nie dostarczali swych artykułów do miast.

Powyższy raport Komisji Międzynarodowej został przesłany do ministerstw spraw zagranicznych wielu krajów oraz do kilku ambasad.

## Dziś przemówi Polska na konferencji w Londynie

Londyn (obsł. wł.) Konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych rozpoczyna dziś 3-ci tydzień obrad.

Dziś stanowisko w sprawie przyszłości Niemiec wyłuszczy przedstawiciel Polski. We wtorek przedstawi i te Grecji i Czechosłowacji przedstawia stanowiska swolch rządów w sprawie Austrii.

## Załoba w Sztokholmie

SZTOKHOLM PAP. — Z powodu śmierci najstarszego syna szwedzkiego następcy tronu księcia Gustawa Adolfa, który zginął w katastrofie samolotowej pod Kopenhagą, zostały odwołane w Sztokholmie wszystkie przedstawienia teatralne. Lokale rozrywkowe są zamknięte, radio przerwało nadawanie muzyki lekkiej.

## Major angielski-zakładnikiem

LONDYN (obsł. wł.) — Terrorysty żydowscy w Palestynie — członkowie organizacji Irgun Zwei Leumi porwali urzędnika brytyjskiego majora Collinsa, którego przetrzymują jako zakładnika. Porwanie to pozostaje w związku ze skazaniem przez rząd brytyjski członka wspomnianej organizacji na karę śmierci.

## Tiso — pupil Hitlera jeszcze oczekuje na wyrok

PRAGA PAP. — Podczas rozprawy sądowej przeciwko b. prezydentowi Słowacji księdzu Tiso odczytano na żądanie prokuratora notatki redaktora Kove, dotyczące stosunków b. ministra spraw zagranicznych Słowacji dr. Durczansky'ego z politykami niemieckimi Burckellem i Seys Inquartem. Z notatek wynika, że słowaccy

politycy byli w stałym kontakcie z przedstawicielami hitlerowskich Niemiec. Następnie zeznaje jako świadek b. konsul słowacki w Wiedniu Vavre, który oświadczył, że ostatnio widział się z dr. Durczansky'm w roku 1945. B. słowacki minister spraw zagr. powiedział wtedy, iż zamierza udać się do Francji w celu kontynuowania walki o niezależność Słowacji.

## Bojkot okrętów gen. Franco ogłosili robotnicy w Sydney

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Sydney, że związek robotników portowych zapowiedział, że członkowie

jego nie będą ładować towarów na statki płynące do Hiszpanii.

## Terror w Iranie

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Teheranu, że w wielu miastach policja zamknęła lokale związków zawodowych. Równocześnie przeprowadza się aresztowania wśród działaczy związków zawodowych.

Jarosław Hasek

# Przygody dobrego wojaka Szwejka

## podczas wojny światowej

(Przeład Ławła Hulhi-Lashowskiego)

— Od tego mamy poczty polowe na froncie!

Dalszy ciąg jego mowy wyglądał tak, jakby wszyscy ci ludzie w szarych uniformach powinni byli pójść na śmierć z największą uciechą jedynie dlatego, że na froncie istnieje poczta polowa i że jeśli komus granat oberwie obie nogi, to śmierć musi być dla takiego nieszczęśnika wielką przyjemnością, gdy pomyśli, że jego poczta polowa ma numer 72 i że w tej poczcie leży może list z domu od jego dalekich krewnych, a przy liście jest paczka z kawą i wędzonką, słoniną i sucharów domowych.

Po mowie tej, gdy orkiestra wojskowa odegrała hymn cesarski i gdy wnieśli trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, poszczególne grupy tego mięsa ludzkiego przeznaczonego dla armat, ruszyły po kolei w drogę.

Kompania jedenasta wyszła o pół do szóstej na Turówkę Wolską. Szwejk włożył się w tyle ze sztabem kompanii i z sanitariuszami, a nadporucznik Lukasz objęła cała kolumnę i co chwila zajeżdżał ku sanitariuszom.

aby się przekonać, czy dobrze został ułożony na sanitariackim wózku porucznik Dub, wieszony ku bohater- skim czynom nieznanego przyszłości. Dla zabięcia nudy nadporucznik Lukasz wdawał się w rozmowę ze Szwejkem, który cierpliwie dźwigał swój plecak i karabin i opowiadał sierżantowi rachuby Wańkowi o tym jak to się ładnie maszerowało onego czasu na manewrach koło Wielkiego Międzyrzecza.

— Okolica była zupełnie taka sama jak tutaj, tylko że nie maszerowaliśmy tak „feldmarsz” bo wtedy nawet nikt nie wiedział, co to są rezerwowe konserwy. Jeśliśmy czasem konserwowali, tośmy je na najbliższym noclegu zezarli, a zamiast puszek wkładaliśmy do plecaka cegły. W jednej wsi przybyła inspekcja i porzuciła nam cegły z plecaków, a było ich tyle, że z tych cegieł człowiek niejaką wybudował sobie późniejszą domkę familijny.

Po chwili maszerował Szwejk przy koniu nadporucznika Lukasz i opowiadał o pocztach polowych:

256

— Ładna była ta mowa i każdemu jest bardzo przyjemnie, gdy mu do wojska poślą jakiś ładny list z domu. Ale gdy ja służyłem w wojsku w Budziejowicach, to dostałem całego kramu tylko jeden list, który noszę z sobą ze przy sobie.

Szwejk wyjął z brudnego i wymiętego portfela zatłuszczony list i dotrzymując kroku koniowi nadporucznika Lukasz, który popędzał swego wierzchowca czytał:

— Ty łobule obrzydliwy, ty mordero i łobuzie! Pan kapral Krzyż przyjechał do Pragi na urlop, więc z nim tańcowałam u „Indyków”, a on mi opowiadał, że ty w Budziejowicach tańczysz „Pod zieloną żabą” z jakąś głupią fladką i że mnie już na dobre puściłeś kantem. Żebyś wiedział, że list ten piszę w wychodku na cieszce koło dziury i już koniec z nami. Twoja dawna Bożenna. Ah, że-bym nie zapomniła. Ten kapral to najster i będzie cię szkanował porządnie, bo go o to prosiliam. I jeszcze muszę ci napisać, że mnie nie znajdziesz wśród żyjących jak przyjeżdżasz na urlop.

— Naturalnie — wywodził Szwejk blednąc łagodnym huchelkiem — kiedy przyjechałem na urlop, to było między żyjącymi i jeszcze między ja-kimi żyjącymi! Spotkałem się z nią także u „Indyków”, gdzie ubierali ją dwaj żołnierze z jakiegoś obcego pułku. A jeden z nich był taki zwaww, że

publicznie stękał pod jej sukienkę, jakby chciał, posłusznie melduję, panie oberlejtant, wydostać stąd puszek jej niewinności jak się wyraża powieściopisarka pani Wieniesława Łużycka.

W podobny sposób odezwiała się na lekcji tańca pewna szesnastoletnia panienka do gimnazjalisty, który w tańcu uszczypnął ją w ramię: „Panie, pan stari puszek mego panieństwa!” I wybuchła płaczem. Oczywiście, że wszyscy się z tego śmiali, a jej matka wyciągnęła swoją głupią córunię na korytarz i spaliła ją po łbie.

Ja, proszę pana oberlejtanta, jestem zdania, że wiejskie dziewczyny są jednak szersze, niż te miasteczne się panienki miasteczne, które chodzą na lekcje tańca. Kiedy przed laty staliśmy po miedkach w wysokim zbożu, tam na tańce do Starego Kłina, narobiłem tam sobie niejaką Karolinę Wętkiewównę, ale nie bardzo się jej podobałem.

Pewnego wieczoru niedzielnego poszedłem z nią nad staw, usiedliśmy obła na grobli, a gdy słońce zachodziło, zapytałem się jej, czy mnie lubi. Posłusznie melduję, panie oberlejtant, że, wieczór był ciepły, rzyślałki niaszł Antewal, a ona mi odpowiedziała z okrutnym śmiechem:

— Owszem lubię cię jak zadrę w lipie. Przecież jesteś głupi.

(D. c. n.)

# Normalne dostatnie życie stworzymy wespół z całym narodem

Przemówienie tow. Władysława Gomułki-Wiesława na wiecu w Warszawie

Jeszcze przed tygodniem uzasadnialiśmy przed narodem potrzebę i konieczność głosowania w wyborach sejmowych za programem i za polityką Bloku Stronnictw Demokratycznych. Jeszcze przed tygodniem nikt nie mógł wiedzieć, jak wypowie się naród.

Dzisiaj, po wspaniałym zwycięstwie wyborczym Bloku, chcemy podzielić się z Wami naszą oceną tego zwycięstwa i przedstawić Wam niektóre wnioski, jakie zamierzamy z niego wyciągnąć.

Już w akcji wyborczej stwierdzaliśmy, że pierwsze w odrodzonej Rzeczypospolitej wybory posiadają szczególne znaczenie; że ich wyniki posiadać będą szczególną wymowę polityczną.

Cóż bowiem złożyło się na ten akt wyborczy i na wynik wyborów, które odbyły się w dniu 19 stycznia?

Złożyła się na to cała historia Polski od czasu wojny, aż po dzień dzisiejszy. Wynik wyborów jest kwintesencją długotrwałej walki politycznej, jaka toczyła się w narodzie między przeciwstawnymi sobie siłami, walki, która przybrała szczególnie ostre formy po wyzwoleniu Polski.

W wyborach styczniowych — jak w żadnych innych wyborach — w przeszłości — starły się między sobą, dwie koncepcje polityczne — koncepcja budowania III-ej, Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej, z koncepcją restauracji II-giej Rzeczypospolitej Polskiej. Zwyciężyła koncepcja reprezentowana przez Blok Demokratyczny — koncepcja oparcia i budowania odrodzonej Polski na nowych, innych od starych, podstawach społecznych i w innych granicach państwowych.

## Wynik historycznego rozwoju

Koncepcja takiej Polski, jaką reprezentuje Blok Demokratyczny, dojrzała o wiele wcześniej, niż w dniu 19 stycznia — wcześniej nawet niż demokracja polska objęła władzę na wyzwolonej spod okupacji części kraju. O tym bowiem, jakie może być miejsce Polski na powojennej mapie Europy decydowało nie tylko stanowisko narodu polskiego, lecz również — a może ściślej będzie powiedzieć przede wszystkim — decydowały wydarzenia wojenne, a więc rozwój historyczny tak polskiego narodu, jak i innych narodów Europy.

My, zjednoczeni demokraci, jesteśmy tymi, którzy wprowadzili Polskę na nowe drogi rozwojowe — lecz myśmy tych dróg nie wymyślili w oderwaniu od otaczającej nas rzeczywistości, lecz w ścisłym z nią związku. My jesteśmy tymi, którzy zapoczątkowali nowy okres historii Polski, lecz wytyczone przez nas drogi rozwoju historycznego narodu polskiego, wypływają z ogólnego rozwoju historii. Gdy więc mówię, że reprezentowana przez nas koncepcja Polski została przesądzona przedtem jeszcze, nim myśmy objęli ster rządów w kraju — to w tym znaczeniu, że w konkretnej sytuacji, była to najbardziej słuszna i twórcza koncepcja, jaką można było zastosować wobec Polski, jeśli się nie chciało wprowadzać jej na drogę nowego upadku.

## Godzina przemian dziejowych

W ogólnym rozwoju społecznym są takie momenty, kiedy zegar historii bije godzinę różnych przemian dziejowych, jakie dojrzały w danym narodzie. Tak zwykle bywa, że pokaźna część społeczeństwa nie od razu słyszy dźwięk uderzeń tego zegara, tak jak człowiek z dalekiej odległości nie słyszy huków wystrzału w momencie, kiedy ten wystrzał następuje. Trzeba przyznać, że pokaźna część społeczeństwa polskiego nie słyszała dźwięków uderzeń zegara historii, który w czasie drugiej wojny światowej wybijał dla Polski godzinę wielkich przemian. Ten dźwięk był zagłuszony i niedopuszczany do uszu narodu przez wściekły jazgot propagandy, usiłującej przywrócić do życia cienie niepowrotnej przeszłości. Trzeba było dłuższego czasu zanim do świadomości narodu polskiego dotarł ten przekaz, jakie zaszły w rozwo-

ju historycznym Polski, zanim większość narodu uświadomiła sobie i zrozumiała, że dokonane zmiany są nie tylko nieodwracalne, co ważniejsze, że są one dla Polski korzystne.

Jeszcze kilka dni temu trudno nam było określić, jaka część społeczeństwa polskiego usiłuje płynąć pod prąd rozwoju

## Kłeska PSL — to kłeska faszystowskiego podziemia

Wspomniałem, że w wyborach starły się dwie koncepcje polityczne Polski. Byłoby nieścisłe i niesłuszne twierdzenie, że walka wyborcza toczyła się tylko między Blokiem Demokratycznym a Polskim Stronnictwem Ludowym.

Walka wyborcza toczyła się między Blokiem Demokratycznym, a wszystkimi siłami wstecznicstwa i faszystwu, którym udzieliło swego szylku Polskie Stronnictwo Ludowe. Kłeska wyborcza PSL jest przede wszystkim kłeska faszystowskiego podziemia, jest kłeska WIN, NSZ i innych podziemnych grup reakcyjnych. Odrzucenie przez większość narodu list wyborczych PSL oznacza odrzucenie tej koncepcji politycznej, jaką reprezentuje podziemie, koncepcji, która sprowadza się do resytycji starej Polski drogą nowej wojny światowej. W tym tkwi największa wymowa wyborów.

Zwykle nikt się nie interesuje stronnictwem, które w wyborach ponosi drugą klęskę. Można by więc po wyborach nie interesować się specjalnie Polskim Stronnictwem Ludowym, gdyby nie to, że w kłesce wyborczej tego stronnictwa odbija się, jak w lustrze bankructwo polityki całej polskiej reakcji. Kłeska ta jest jakby finiszem, ostatecznym zakończeniem historii rządów emigracyjnych, których polityka znalazła przedłużenie na terenie kraju w postaci linii politycznej p. Mikołajczyka, jako wicepremiera Rządu Jedności Narodowej i naczelnego przywódcy PSL.

Niektórzy ludzie dopatrują się klęski wyborczej PSL w błędach popełnionych przez jego kierownictwo. Takie postawienie sprawy jest niesłuszne. Zagadnienie klęski PSL nie sprowadza się do błędów, lecz do linii politycznej tego stronnictwa lub, ściślej mówiąc, jego kierow-

## Błąd taktyczny p. Mikołajczyka

Wówczas w łonie tejże emigracji wynikły różnice taktyczne. Zgodni byli wszyscy co do tego, że należy za wszelką cenę obalić władzę demokratyczną w odrodzonej Polsce, tylko drogi prowadzące do tego celu widzieli różne — o ile świadomie nie podzieliłi ról między sobą. Początkowo wszyscy uważali, że punktem ciężkości w walce o obalenie władzy demokratycznej leży za granicą. Tym też

## Gdyby p. Mikołajczyk...

Gdyby pan Mikołajczyk miał szczerą chęć współpracy z obozem demokracji polskiej, to pierwszym jego krokiem po powrocie do kraju winno było być stanowcze, publiczne wezwanie o natychmiastowe rozwiązanie się wszystkich nielegalnych organizacji, zabronienie jakiegokolwiek działalności, wykraczającej poza ramy prawa i oświadczenie, że kto tego nie posłucha, ten nie może liczyć ani na pobłażanie, ani na obronę z jego strony. Tego przecież wymagał od niego fakt wejścia wraz z innymi swoimi zwolennikami w skład Rządu Jedności Narodowej. Organizacje nielegalne były przecież jemu podporządkowane, jako b. premierowi rządu emigracyjnego. Możliwość rozwiązania takiego wezwania były tym większe, gdyż rząd ogłosił amnestię i doro-

## Podziemie miało zapewnić zwycięstwo p. Mikołajczyka

Nie twierdząc, że całe faszystowskie podziemie zlikwidowało by swoją działalność zbrodniczą na wezwanie p. Mikołajczyka. Na pewno jednak wielu z tych ludzi dzisiaj znajdują się za więziami

historycznego, przeciwstawiając się dokonany przemianom. Wybory wykazały, że w świadomości większości narodu zaszły bardzo poważne i korzystne zmiany, że zdecydowana większość narodu odpowiedziała się za tą drogą rozwojową, jaką nakreślił Blok Demokratyczny.

Błędy popełniać może i popełnia każda partia. Słuszne jest powiedzenie, że tylko ten się nie myli, kto nic nie robi. Kierownictwo PSL popełniło wiele błędów taktycznych przy realizowaniu swojej linii politycznej, lecz te błędy taktyczne przyczyniły się tylko do jego klęski wyborczej, lecz nie one ją spowodowały. Myślny pierwotnie również przypuszczaliśmy, że p. Mikołajczyk popełnił tylko błędy, lecz praktyka dowiodła nam, że w tych „błędach” jest system, zatem nie są to już błędy, lecz linia polityczna. I ta mikołajczykowska linia polityczna stała się przyczyną klęski PSL.

Spójrzmy pokrótce na niektóre fakty z niedawnej przeszłości.

Pan Mikołajczyk przez cały prawie okres okupacji Polski był członkiem lub premierem polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. Linia polityczna rządów emigracyjnych była szkodliwa i zębna dla Polski. Polityka tych rządów była przedłużeniem polityki sanacyjnych rządów przedwrześniowych z uwzględnieniem zmiany stosunku do Niemiec hitlerowskich, które przeciw podbiły i okupowały nasz kraj. Najistotniejsze cechy charakterystyczne polityki rządów emigracyjnych, to dążenie do utrzymania w powojennej Polsce starych stosunków społecznych, ślepa nienawiść do Związku Radzieckiego i podporządkowanie sprawy walki z Niemcami sprawie zagarnięcia władzy w kraju w swoje ręce po klęsce Niemiec. Jak wiadomo, polityka ta zbankrutowała na całej linii. Wydarzenia wojenne nie potoczyły się tym torem, który wykreśliła reakcyjna sanacyjna emigracja, co w momencie wyzwolenia ziem polskich ułatwiło przejęcie steru państwowego przez zjednoczone siły demokracji polskiej.

Ilustracją się wielki błąd taktyczny, jaki popełnił p. Mikołajczyk, odrzucając portfel premiera, proponowany mu przez Prezydenta Bieruta w czasie rozmów w Moskwie na jesieni 1944 roku. Później jednak daszedł do wniosku, że kraj jest ważniejszy od zagranicy i prowadzenia walki z demokracją i w połowie 1945 r. zgodził się już na teke wicepremiera i powrócił do Polski.

Ważnym taktycznym błędem p. Mikołajczyka, który czekał na nią, a nie na wezwanie p. Mikołajczyka. Ci, którzy czekali na takie wezwanie — jak o tym mówił na procesie komendant WIN Rzepecki — nie usłyszawszy go, pozostali w podziemiu, aby nadal uprawiać zbrodniczą działalność. Więcej nawet, p. Mikołajczyk nie tylko nie wezwał swoich zwolenników do wyjścia z podziemia, lecz postanowił wzmocnić jego pozycje przez rozbiście ruchu ludowego, przez stworzenie własnej partii, która pomyślana została jako legalne przedłużenie podziemia i miała wypełniać te zadania, których podziemie wypełnić nie mogło.

Ważnym taktycznym błędem p. Mikołajczyka, który czekał na nią, a nie na wezwanie p. Mikołajczyka. Ci, którzy czekali na takie wezwanie — jak o tym mówił na procesie komendant WIN Rzepecki — nie usłyszawszy go, pozostali w podziemiu, aby nadal uprawiać zbrodniczą działalność. Więcej nawet, p. Mikołajczyk nie tylko nie wezwał swoich zwolenników do wyjścia z podziemia, lecz postanowił wzmocnić jego pozycje przez rozbiście ruchu ludowego, przez stworzenie własnej partii, która pomyślana została jako legalne przedłużenie podziemia i miała wypełniać te zadania, których podziemie wypełnić nie mogło.

mi krętami, mogło by być ludźmi politycznymi i cieszyć się pełną swobodą i wolnością, gdyby były premier londyński po przywróceniu do kraju dopomógł im wyjść z tego bagna politycznego, w któ-

re ich przedtem wprowadził. Nie dopo mógł on do wejścia na uczciwą drogę ofiarom swojej polityki, nie wezwał do likwidacji nielegalnych organizacji, gdyż widział w nich swój główny ożród do walki z demokracją, widział w nich siłę, która miała mu zapewnić zwycięstwo wyborcze.

Od czasu jego powrotu do kraju z rąk faszystowskich bandytów zginęło wiele setek spokojnych i uczciwie wypełniających swe obowiązki ludzi. Nic też dziwnego, że rząd widział się zmuszonym do zastosowania twardej ręki wobec zbrodniarzy i ich współników.

Rachuby na złamanie władzy demokratycznej przez mordercy i dywersje zawiodły. Zawiodły dlatego, że naród potępił takie zbrodnicze metody i odwrócił się od tych, którzy je stosowali i od tych, którzy nawet publicznie, z trybuny Krajowej Rady Narodowej, próbowali bronić zbrodniarzy faszystowskich.

W tym stanowisku, zajętem przez kierownictwo PSL wobec podziemia nie można się dopatrywać jakichś błędów. To jest konsekwentna linia polityczna. Ta sama linia polityczna, która w okresie okupacji nakazywała topienie peperowców wszelkimi środkami, włącznie aż do mordów bratobójczych, lub oddawania ich w ręce gestapo.

## Dokument hańby

Na marginesie chcę zauważyć, że ludziom, którzy nie mają możliwości wniesienia do tajników haniebnej działalności niektórych ogniw Sztabu Komendy Głównej AK i Krajowej Delegatury rządu emigracyjnego, trudno jest nieraz przypuścić, aby polska niepodległościowa organizacja podziemia mogła się zdobyć na oddawanie w ręce gestapo członków drugiej polskiej niepodległościowej organizacji podziemnej. A jednak posiadamy na to wiele niezbitych dowodów i dokumentów. Przytoczę Wam wyjątek z raportu niejakiego „Korwina”, szefa brygady antykomunistycznej kontrwywiadu AK na obszar Warszawy, który to raport skierował on do szefa sztabu głównego komendy głównej AK na skutek konfliktu, jaki wynikł między nim, a jego bezpośrednim przełożonym, występującym pod ps. „Baron”. Oto treść tego dokumentu, pochodzącego z archiwum komendy głównej AK:

...p. Baron w swoim czasie oświadczył mi, że z jego rozkazu 8 oficerów polskich poszło do pracy w gestapo. Następnie mówił mi, że nie będzie sobie robił ceregieli z komunistami i wszystkich ich odda do gestapo na wykończenie. Komuniści rozpracowali na Woli, wszyscy poszli na szubienicę w końcu 1942 roku (Szczepaniak, Szymczak i inni), a figurowali tylko w moich referatach komunistycznych, otrzymywanych przez p. Barona z mojej drogi służbowej, tj. z Kedywu... P. Baron doskonale zdaje sobie sprawę, że...szantażuje mnie nieuczciwie, a siebie samego rozgrzesza ze swoich stosunków z gestapo... Stosunek p. Barona do mnie zmienił się od czasu otrzymania przeze mnie dwóch pochlebnych pism skierowanych do mnie przez szefa sztabu oddziału II p. Dzieciola... O wartość moich raportów niech świadczy fakt, że i Delegatura Rządu chętnie je bierze i ceni...

Taka była linia polityczna w stosunku do peperowców tych ogniw organizacji podziemnych, które podlegały wówczas p. Mikołajczykowi i który nie mógł nie wiedzieć o tym, co robiła naczelne instancje krajowe jego rządu.

## Taktyka, która dała 6 procent

Ta linia polityczna poddyktowała również kierownictwu PSL odrzucenie wszystkich naszych propozycji zawarcia wspólnego Bloku Wyborczego. Naturalnie, że taktyka, jaka wówczas zastosowało kierownictwo PSL dla uniemożliwienia porozumienia, była po prostu głupia. P. Mikołajczyk bujał w obłokach i nie miał najmniejszego wyczucia rzeczywistości. Gdy oświadczył nam, że może wejść do rządu, jeśli przyznamy mu 75 procent (Dalszy ciąg na str. 4-ci)

# Nie zawiedziemy zaufania narodu

## Dokończenie przemówienia tow. Wł. Gomułki-Wiesława

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

mandatów. Poszedł poza Blok Demokratycznym i przeciwko niemu i otrzymał 6 procent mandatów. Tak naród ocenił jego politykę i jego „mądrość” polityczną.

Nasza walka z PSL nie wynikała z tego, że partię tę popierała cała reakcja i faszystowskie podziemie. Walczyliśmy z PSL dlatego, że w rzeczywistości reprezentowało ono program polityczny reakcji i jej podziemnych organizacji. Myśmy pomogli narodowi do przejrzenia właściwych celów polityki kierownictwa PSL, pomogliśmy mu do zrozumienia, czym jest naprawdę PSL, udowodniliśmy sfałszowanie i tysiącami faktów, ściśle powiązanie PSL z podziemiem faszystowskim i dlatego naród odrzucił w wyborach to stronnictwo.

Szary człowiek pracy na wsi czy w mieście nie orientuje się często w zawiłych arkanach polityki państwowej, czy międzynarodowej. Lecz myli się ten, kto sądzi, że można go dlatego bezkarnie okłamywać i oszukiwać przez dłuższy okres czasu. Naród nie tylko słucha, co kto mówi, ale przede wszystkim patrzy, co kto robi i na tej podstawie ocenia politykę partii i ich przywódców. Przywódcy PSL przemawiali nieraz do narodu wzniosłym, ludowym lub patriotycznym językiem, lecz co innego mówią, a co innego robią. P. Mikołajczyk stara się nieraz pięknie deklamować o służbie dla ojczyzny, o umiłowaniu polskiego narodu, polskiej ziemi i łanów chłopskich, a równocześnie szkodzi tej ojczyźnie i temu narodowi w różny sposób, jak np. przez udzielanie dziennikarzom zagranicznym fałszywych wiadomości i kłamliwych wywiadów prasowych i wprowadzanie w błąd opinii publicznej.

Źródła klęski wyborczej PSL wypływają również z polityki zagranicznej wodzów PSL. Nie wystarczy mówić, że się jest za polityką obrony interesów Polski — należy taką politykę rzeczywiście prowadzić. Nie wystarczy stwierdzić, że granice Polski na Odrze i Nysie uważa się za nietykalne — należy prowadzić taką politykę, aby one były rzeczywiście nietykalne. Nie należy naturalnie, upraszczać zagadnienia polityki zagranicznej PSL w tym sensie, że Mikołajczyk chce oddać Niemcom Ziemię Odzyskaną. Chodzi o to, że polityka kierownictwa PSL, polityka, zapierająca do obalenia władzy demokratycznej w Polsce i ujęcia steru rządów w swoje ręce przy pomocy tych kół reakcji międzynarodowej, które sprzeciwiają się ustaleniu granic Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej musiałaby — w razie jej zwycięstwa — doprowadzić konsekwentnie i nieubłaganie do zepchnięcia Polski z jej obecnych granic zachodnich. Zrozumiał to naród polski, a zwłaszcza głęboko wryła się ta prawda w świadomość ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych, — co znalazło swój wyraz w tym, że poza okręgiem gdańskim — z Ziemi Odzyskanych nie przeszedł w wyborach ani jeden kandydat pcesalowski.

### Rozkład organizacyjny i kryzys ideologiczny frontu reakcyjnego

Proces upadku i rozkładu PSL rozwijał się prawie równoległe do procesu upadku i rozkładu podziemia w kraju oraz emigracji za granicą. Te trzy różne czynniki organizacyjne stanowią bowiem pewną całość polityczną. Niektórzy ludzie skłonni są przypisywać upadek i rozkład organizacji podziemnych wyłącznie trafnym uderzeniem naszych organów Bezpieczeństwa. Rzeczywiście organa Bezpieczeństwa zlikwidowały wiele sieci różnych organizacji faszystowskich. Ich wielka zasługa jest przede wszystkim zapewnienie spokoju w czasie wyborów i umożliwienie wyborcom swobodnego głosowania. Lecz organa Bezpieczeństwa mogły uderzać tylko w organizacje podziemia, a nie w ich ideologię. Podziemie zaś rozkłada się nie tylko organizacyjnie, lecz, co ważniejsze, ideologicznie. Wielu ludzi przekonano się, że zostali po prostu oszukani przez swoich kierowników. Niektórzy kierownicy dochodzą do wniosków, że zgnębna i szkodliwa jest polityka i działalność w kraju, jaka nakazuje im prowadzić zagraniczne filary polskiej reakcji. Wielu wierzyło w „mądrość” polityki swego Premiera z PSL i to trzyma-

ło ich w podziemiu i podtrzymywało ich na duchu. Tymczasem jego polityka w kraju była dalszym ciągiem bankructwa jego polityki na emigracji.

Naród od tej polityki odwracał się. Musiał w tej sytuacji nastąpić kryzys ideologiczny, którego wyrazem są, m. in. zeznania różnych wybitnych przywódców podziemia, składane z ławy oskarżonych przed sądami polskimi. Musiał ten kryzys dotknąć i przenieść się automatycznie na PSL, które przecież stanowiło i nadal jeszcze stanowi organizacyjną część składową frontu reakcji polskiej. Rozkład organizacyjny i kryzys ideologiczny tego frontu reakcyjnego sparaliżował jego aktywność w czasie akcji wyborczej. Wielu z tych, którzy do niedawna jeszcze wierzyli w PSL i jego wodzów, zaczęli sobie zadawać pytanie: — Do czego właściwie dąży PSL, czego chce, jaki jest jego program i jakimi środkami chciałoby go realizować. Nie znadawali innej przekonującej odpowiedzi na te pytania, prócz tej, jaką myśmy im dawali. W ten sposób dojrzała klęska wyborcza PSL, klęska podziemia i całej reakcji.

### PPR rozważa możliwość wystąpienia z projektem amnestii

W związku z tym, że w wyniku wyborów zarysowuje się dosyć wyraźnie perspektywa dalszego słabnięcia terrorku i antypaństwowej działalności reakcji, że wielu ludzi szczerze żałuje, iż dali się wciągnąć w sieci faszystowskiego podziemia i potemia obecnie jego zbrodniczą działalność, kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej rozważa możliwość wystąpienia z projektem amnestii. Tępiąc na-

### Życie potwierdziło słuszność naszej polityki

Zdecydowana większość narodu oddała zaufaniem Blok Demokratyczny. Zaufanie jest wielkim i cennym kapitałem, na który trzeba zwykle długo pracować nim się go zdobędzie. Partie Bloku Demokratycznego zdobyły sobie zaufanie większości narodu słuszną polityką wewnętrzną i zewnętrzną, oraz wytrwałą pracą nad odbudową kraju. Nie mogą nie podkreślić, że wśród innych partii Bloku wielkie zaufanie zdobyła sobie partia, która reprezentuje — Polska Partia Robotnicza.

Polska Partia Robotnicza bynajmniej nie wyciąga z tej klęski wyborczej reakcji takich wniosków, że natychmiast po wyborach reakcja zaniecha dalszej szkodliwej i zbrodniczej działalności. Tak nie będzie. Jeszcze wiele przemawia za tym, że reakcja nie zaprzestanie walki z nami, nie podniesie dobrowolnie rąk do góry. Ze swej klęski wyborczej wyciągnie na pewno tylko takie wnioski, że należy się zaszyć głębiej w podziemie, aby dać się gangrenie zatrutej propagandy i mierzwić stamtąd kainową kula w pierś budowniczych ludowej Polski. Jednak baza oparcia reakcji w społeczeństwie została silnie skurczona. W wyniku zwycięstwa Bloku Demokratycznego wzrosło wybitnie stopień stabilizacji politycznej w kraju, pogłębił się proces rozkładu PSL i organizacji podziemnych. Zdajemy sobie przytem sprawę, że pełna normalizacja stosunków politycznych w Polsce w postaci całkowitej likwidacji akcji terrorystycznej i dywersyjnej podziemia uzależniona jest w dużym stopniu od tego, czy podziemie nadal otrzymywać będzie pomoc zza granicy.

Myśmy zawsze mieli odwagę śmiało patrzeć prawdzie w oczy, bez względu na to, czy była ona przyjemna czy nieprzyjemna i przedstawialiśmy tę prawdę narodowi tak, jak ją widzieliśmy. Myśmy się nie ulekli ani trudności gospodarczych, ani wroga reakcyjnego, lecz słuszną polityką jamaliśmy wielkie i małe przeszkody, jakie stały na drodze budownictwa nowych stosunków społecznych. Naszym naczelnym hasłem politycznym była jedność działania demokracji

polskiej, jedność wszystkich twórczych i postępowych sił w narodzie.

Największą naszą troską było zacieśnienie węzłów jednolitego frontu klasy robotniczej i zgodnej współpracy wszystkich stronnictw demokratycznych.

Na takiej bazie wyrastały wszystkie dotychczasowe zwycięstwa gospodarcze i polityczne obozu demokratycznego w Polsce.

Taka sama polityka będziemy uprawiać i na przyszłość. Życie potwierdziło, że jest ona słuszną.

Zaufania, jakim większość narodu obdarzyła Blok Stronnictw Demokratycznych, w tej liczbie i Polska Partia Robotnicza, będziemy się starać jeszcze bardziej pogłębić. Jesteśmy świadomi ciężaru obowiązku i odpowiedzialności, wynikających z udzielonego nam zaufania. Nie łatwo jest kierować sterem państwowym przy stanie gospodarczym, w jakim dziś jeszcze znajduje się nasz kraj. Nie ukrywaliśmy i nie ukrywamy tego. Mamy jednak plany i ambicje, mamy silną wolę maszerowania naprzód po drodze odbudowy kraju i zwiększania naszego potencjału produkcyjnego. Wierzymy, że takie same ambicje posiada naród polski, wierzymy w siłę, twórczość i ofiarność naszego narodu i z tego źródła czerpiemy własny zapał i siłę do dalszej pracy.

Zwycięstwo Bloku Demokratycznego umacnia pozycję Polski na międzynarodowej arenie. Wypełniwszy uczciwie nasze zobowiązania wyborcze wobec trzech mocarstw, zlikwidowaliśmy tym samym tak zwana „tymczasowość” rządów w Polsce. Odtąd już żaden przyszły rząd polski nie będzie „tymczasowym”, lecz stałym, normalnym rządem, wyłonionym przez Sejm wybrany przez naród.

Naród polski, głosząc na Blok Demokratyczny, oddał również dobrą usługę sprawie budowania trwałego pokoju w Europie i na świecie. Front międzynarodowych sił pokoju, front światowej demokracji został wzmocniony przez zwycięstwo wyborcze demokracji polskiej.

Dzień 19 stycznia zamknął pierwszy etap budownictwa Polski Ludowej. Wyprowadzając polityczną ocenę wyborów można by powiedzieć, że Polska, zrodzona w dniu 22 lipca 1944 roku, szła do dnia wyborów po wyboistej, polnej drodze, która w dniu 19 stycznia 1947 roku wyprowadziła ją na twardy, szeroki gościńiec ludowy. Po tym gościńcu pragniemy maszerować wraz z całym narodem i wraz z nim przez pracę i walkę budować siłę, wielkość i szczęście naszej ojczyzny.

# Katedra historii i prawa radzieckiego na Uniwersytecie Łódzkim

Na uniwersytecie łódzkim otwarta została wczoraj nowa katedra historii i prawa radzieckiego.

Na uroczystość, połączoną z wykładem inauguracyjnym prof. Stanisława Ehrlicha przybyli minister oświaty Świętkowski, wice ministrowie Krassowska i Chajna. Władze reprezentowali wojewoda Dąb-Recioł, prezydent Encimierz Miłaj oraz profesorowie uniwersytetu.

Na uroczystości otwarcia nowej Katedry przybył specjalnie ambasador ZSRR Lebleldew w towarzyszeniu trzeciego sekretarza ambasady.

Rektor prof. Kotarbiński powitał gości i wyraził nadzieję, że uniwersytet łódzki powiększa się o jedną tak ważną katedrę, oddał głos dziekanowi wydziału prawnego, prof. Lapi-

skiemu, który w krótkim przemówieniu oświadczył przedmiastem w socjalnych i politycznych, jakie zachodzą po ostatniej wojnie.

Scisła przyjaźń ze Związkiem Radzieckim zawarta podczas wspólnych walk z wrogiem i współpraca intelektualna, muszą służyć wywołaniu zainteresowania prawem radzieckim. Bodźcem tego zagadnienia napotyka jednak na trudności techniczne, z powodu braku materiałów przedwojennych. Prof. Lapiński wyraził jednak nadzieję, że znajdują się możliwości do usunięcia przeszkód.

Prof. Ehrlich, na wstępie pomógł kompletną ignorancją spraw radzieckich przed wojną w naszym społeczeństwie, podając jako charakterystyczny przykład, iż wiele osób z łatwością mogło dążyć do polinezyskich wyspiarzach, natomiast poruszenie ist-

nych zagadnień ustroju radzieckiego wprowadzało ich w zakłopotanie.

Oferując, jeśli chodzi o prasę informującą ogół o życiu i ustroju radzieckim, to Polska została zdysfonsowana przez Związek, a nawet konsultacyjną Anglię, gdzie istnieją specjalne i powołane pisma z tej dziedziny.

Badania prawa radzieckiego przed wojną przez polskich uczonych były trudne, ze względu na całkowitą izolację polityczną i stosowane represje.

Otwarcie prawa radzieckiego na uniwersytecie łódzkim jest nie tylko zadaniem dla obratonej wolności nauki. Wina jednak ponoszą nie uczeni, lecz przedwojenny system faszystowski.

Z kolei prof. Ehrlich przeszedł do szczegółowych i na głębokich studiach opartych omówień metod badawczych prawa radzieckiego. Następnie prof. Ehrlich odniósł zasadnicze koncepcje marksizmu teorii państwa, masy i konfrontację teorii marksizmu z praktyką, które będą przedmiotem zagadnień wykładowych na świeżo utworzonej katedrze.

Niepożądanym „obcym” prawem radzieckiego, nieopierającego się na prawie rzymskim i prawie wykulturowane z rewolucji francuskiej, obala „dotychczasowe wszystkie metody badawcze. Prawa zachodniej” ehuje rządy wszelkim formalizm, charakterystyczny dla zamierzających form i nurtów.

Na poparciu swego stanowiska prof. Ehrlich zacytował opinie licznych socjologów, teoretyków i prawników zwracających się z prośbą do przedstawicieli Związku Radzieckiego o pomoc w udostępnieniu materiałów naukowych dla nowej katedry

### Interpelacje naszych Czytelników

### Konduktorzy powinni wywoływać nazwy ulic

Jeżdżąc po kilka razy dziennie tramwajem stwierdzam, że konduktorzy bardzo rzadko wywołują nazwy ulic, przy których wagony się zatrzymują.

Podczas mroźów, gdy szyby są zamazane trudno nieraz zorientować się w jakim punkcie znajduje się jadący. Wychuchiwane przez pasażerów na zamazanej szybie „okienka orientacyjne” szybko pokrywają się mleczną zasłoną i „zgadują zgadują”.

Bardzo często zdarza się, że pasażer wysiada za wcześnie, lub przejeżdża przystanek, przy którym zamierzał wysiąść, tracąc czas na

wracanie i niepotrzebnie marząc.

Spory odsetek w tramwajach łódzkich stanowią przyjezdni, nieznający miasta. Bardzo łatwo poznać ich po zachowaniu i powtarzanych nerwowo pytaniach:

— Czy to już Nawrot? Czy to Kilińskiego? Byłoby wielce pożądanym, gdyby dyrekcja tramwajów poleciła wszystkim bez wyjątku konduktorom wywoływać nazwy ulic przy przystankach.

Wysiłek mały, a pożytek wielki.

STARY PASAŻER ŁÓDZKICH TRAMWAJÓW



# PROMYYK

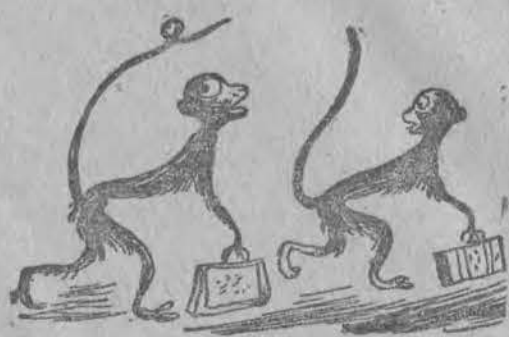
Był sobie pewnego razu Imbryk do herbaty, dumny z porcelany z której był zrobiony dumny ze swej wyszukanej szyi i z dużego ucha. Miał on szyję z przodu, ucho z tyłu i o tym wciąż mówił. Nie mówił zaś nigdy o swej pokrywie, która była polamana, sklejona i miała wiele bratków. Niechętnie mówił się o swych brakach. I tak to przecież robił za na. Filiżanki, garuszek do śmietanki i cukierka, całe nakrycie do herbaty — wszyscy myśleli więcej o ulc mościach Imbryka i rozmawiali o tym więcej, niż o pięknym uchu i niezwykłej szyi. Imbryk do herbaty wiedział o tym.

— Znam ich — mówił sam do siebie. — Znam także dobrze moje wady, na tym właśnie polega moja pokora i skromność; wszyscy mamy wady, ale poładamy także i zalefy. Filiżanki mają uszki, cukierka ma pokrywę, a ja mam jedno i drugie i jeszcze w dodatku coś, czego oni nie posiadają — szyję, która sprawia, że trój się na stole. Cukiernica i garuszek do śmietanki są słodkimi i miętami, ale ja jestem tym, który rozkłada — władca. Udziałem błogosławieństwa spragnionym ludzkom. W moich wnętrznościach chłopskie Hłoczeki rozpuszczają się w gotowanej, pozbawionej smaku wodzie.

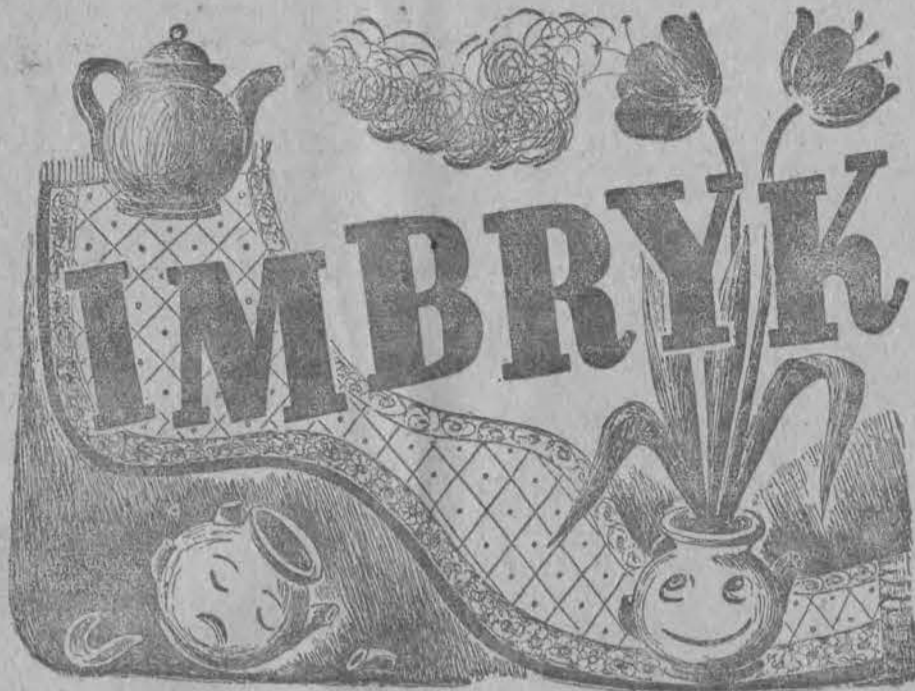
Wszystko to mówił Imbryk, kiedy był bez troski i miody. Stał na nakrytym stole, podnosiła go do góry najpiękniejsza dłoń. Ale ta najpiękniejsza dłoń była niezręczna. Imbryk spadł na ziemię, uszyta sytuacja się, ucho stukło się. Pokrywa nie zasługuje na to, aby o niej mówić. I tak już dosyć mówiliśmy o alej, Imbryk leżał zemdlały, na podłodze, gotująca się woda wyciekła z niego. Spotkał go jakiś cios, ale najsmutniejsze było to, że śmieł się z niego, a nie z niezręcznej dłoni, która go upuściła na ziemię.

## Zofia Bronikowska Chora jaskółka

Śnieg. Zimno. Lód.  
Latać nie mogę...  
Gniazdko pokryte lodem... —  
głód...  
Trzęsę się z zimna,  
słabną...  
Zranione skrzydełko boli  
Odkł... minęła pora —  
jestem samotna  
i chora...  
A niebo mgliste i szare  
i śnieg...  
U ciebie — w pokoju ciepło!  
Otwórz... Otwórz... okienko!  
„Nie widzisz, jak zziębłam?..”  
— O tak!..  
Ciepło są twoje rączki!  
Kocham — dobrze. Miśno...  
Już mnie nie trwoży zima —  
w twym sercu  
znalazłam wiosnę!



## H. Andersen



— Nigdy nie zapomnę tego — mówił póź-  
niej Imbryk, opowiadając dalsze swego ży-  
cia. — Nazwali mnie łwahlą, postawili mnie  
w kącie, a na drugi dzień podarowali mnie

# W POCIAGU

Było to w okresie, kiedy w pociągach  
panowało tak wielkie przepańnienie, że lu-  
dzie nie mieścili się w wagonach, zmuszeni  
byli jechać na dachach, stopniach i zderza-  
kach.

Janek i jego czterej koleżki jechali z Ko-  
dźki do Gdańska. Jakims cudem udało się  
chłopcom dostać do przepelnionego wagonu.  
Stali ściśnięci nie mogąc się poruszyć, lecz  
zadowoleni, że nie muszą czekać na dro-  
żym jesiennym deszczu gwałtem na pomoście...  
i w ogóle, z tego, że „adają”.

Na każdej stacji wysiadała po trochę lu-  
dzi i powoli ścisli się zniejszał. Nad ranem  
już tylko kilka osób stało i b śledziło na  
swoich bagażach w przelocie.

Jednak, kiedy ludzie czekający na innych  
stacjach, chcieli wsiąść do tego wagonu, nie  
którzy pasażerowie, myśląc egolistycznie tyl-  
ko o swej wygodzie, podnosili krzyk: — Nie  
ma miejsca! Długo si pchać! Na głowy  
nam wejdziesz?!

Chłopcom potrzebowało się to „odstraszanie”  
pasażerów. Trochę z nudów, a trochę z bez-  
równości złościwości robili sztuczny tłok przy

drzwiach i krzykami głośniejszymi od innych: —  
Nie ma miejsca! Proszę się nie pchać!

Czekający na pociąg zachowywali się roz-  
maicie: niektórzy — silniejsi i bezwzględni  
wsiadali się jednak do wagonu, inni czepiali  
się na zewnątrz, inni krów, z rozpaczą w ser-  
cu, zostawali na peronie.

Na małej stacyjce jakiś czarnowłosy chło-  
pak z koszykiem w ręku próbował wepchnąć  
się się. Koleżki Janeka nie chcieli go wpu-  
ścić, a Janek tak się zachęcał, że zaczął  
chłopca spychać.

Pociąg ruszył i chłopak z koszykiem, za-  
mawiający pod nosom, pojechał na stopniach  
pod drzwiami wagonu.

Staryszek, śpiący w kącie wagonu, obu-  
dził się w czasie tej krótkiej walki i odezwał  
się do chłopców:

— Dlaczego nie przewalacie ludziom wejść  
do wagonu? Przecież tu jest jeszcze miejsce  
na kilka osób. Łuczie narzany przez całą noc  
na dworcu, a następny pociąg nie prędko  
nadejdzie... Wstydźcie się trochę!

— Dobrze panu mówić — odpowiedział  
arogantcko Janek — jak pan siedzi sobie wy-

kościele, która zebrała; dostałem się do na-  
dzarz, stałem bez ułtyk w kącie; ale w  
czasie gdy tam stałem, zaczęło się dla mnie  
lepsze życie. Pewnego razu leży moje odmie-  
nily się zupełnie. Nagle niono mnie ziemią. Dla  
Imbryka od herbaty znaczy to zostać pogrze-  
banym. Ale do ziemi włożył cebulkę kwiatu.  
Nie wiem, kto ją tam włożył; dano mi ją w za-  
mian za chłopskie Hłoczeki i gotującą się wo-  
dę, w zamian za złoczone ucho i szyję.

Cebulka leżała w ziemi, leżała we mnie,  
stała się moim sercem i moim żywym sercem,  
nigdy przed tym nie miałem serca, wstąpiło  
we mnie życie i siły; puł! Hł, cebulka wypu-  
ściła pędy; nieledwie, że caule i myślała, wy-  
rósł z niej kwiat. Patrz, leżał na niego. Dźwi-  
gałem go. Patrzę na jego piękność, sam za-  
pomniłem o sobie; to prawdziwe błogosła-  
wiewstwo zapomnieć przez innych o sobie.  
Kwiat nie dziękował mi za to, nie myślał o  
mnie; podziwił mi go i chwalił. Byłem taki  
szczęśliwy, że jemu jest dobrze.

Pewnego dnia usłyszałem, jak mówiono,  
że kwiat zasługuje na lepszą doniczkę. Roz-  
biło mnie; bołało to strasznie; ale kwiat dos-  
tał lepszą doniczkę, a mnie wyrzucono na  
podwórze, gdzie leżał jako stara skorupa —  
zachowałem jednak wspomnienie, którego  
nigdy nie utracę.

godnie... niechby pan spróbował tak postać  
jak my!..

— A spróbowałbyś pęta — rozgniewał  
się starzec — stać na pomoście, albo na stop-  
niach na tym deszczu i wietrze, co byś wtedy  
powiedział? Mnie nie masz czego zazdrości-  
ć ze śledzą... Już moją noc swoje wystąpiły  
i wychodziły przy pracy... zamieniłbym się  
na twoje zdrowe i młode i stałbym chętnie...

— Ech, stary nudzia! — mruknął chłop-  
cy i odwrócił się do okna.

Jednak zrobiło im się przykro, a Janek  
zaczął sobie wyobrazić jak marzenie na wie-  
trze chłopak z koszykiem. Wyjrzał przez ok-  
no i zobaczył, że chłopak jest nędznie ubra-  
ny. Zsiadnął ręką, bez rękawiczki, przytrzymał  
się się kramki. Janek z wolnością teraz chętnie  
tego chłopca i innych stojących w pobli-  
żu do wnętrza, ale powstrzymywała go fał-  
szywa ambicja „żeby ten stary nie pomyślał  
że się go nastraszył”.

W pewnej chwili pociąg minął za oknem.  
Był to pociąg idący w przeciwnym kierunku  
po drugim torze, biegnącym w tym miejscu  
blisko pierwszego. Stary krzyk przedał się  
przez huk pędzących pociągów. Jeden z chłop-  
ców wychylił się przez okno i cofnął się  
z zerażony:

— Łuczie zlecieli... no stoj!..

Gdzie? Ha? Dlaczego? — rzucili się do  
okna pasażerowie.

— Spadło trzech... — wyjaśnił chłopiec —  
W tamym pociągu otwarły się drzwi wago-  
nu... uderzyły tych trzech i zcyli...

Janek wyjrzał również. Chłopca z koszy-  
kiem nie było... Wstąpił do gębi, ostr-  
nął się na jałm pakułek. Wśród jadących  
zaplanowała cisza.

A potem zaczął mówić starzec:

— Hej nieszczęście i cierpień jest na świe-  
cie przez głupotę i złość ludzi! — Pomi-  
n'ales — swadł się do Janka — przykro  
ci... Wiem, nie myślałeś, że z tego żalowania  
skrawka miejsca dla ludzi, stanie się coś tak  
złego... bo nie myślałeś wcale... A ty, chłop-  
cze, myśl zawsze... my!.. nad każdą sprawą,  
czy nie ma w niej miłości ludzkiej? Czy  
nie rozisz komu zła?.. I podziel się z bli-  
źniemi trzeba wszystkim; i chlebem i groszem  
i miejscem na ziemi... I podziękuj wszystko  
wzaca do człowieka... dobro i zło, które in-  
nym uczyni!..

Janek milczał, lecz słowa starca zapadły  
mu głęboko w serce.



Po wesołej zabawie smakuje doskonale talerz gorącej zupy

Zofia Czerwińska

## SPOTKANIE

Było już szaro. Za oknem skrzył się śnieg. Ewa cicho wysunęła się z gwarnej i jasno oświetlonej sali jadalnej, zamykając bezszelestnie drzwi.

Na dworze jest cicho, biało i smutno.

Może to nie było smutno, a tylko Ewa ma smutne oczy i patrzy smutno na świat. Nie zawsze tak było. Jeszcze przedwczoraj bawiła się wesoło i nawet usmarowała sadzą Tomka, z czego się wszyscy śmiali. Udawała hipnotyzera; kazała Tomkowi patrzeć sobie w oczy i palce rąk trzymać na spodzie talerza, a po chwili wykonywać takie ruchy, jak ona. Ewa dotykała ręką brody. Tomek za nią. Ewa pogładziła się po czole, Tomek też. A wszyscy pękali ze śmiechu, bo talerzyk wysmarowany był sadzą i Tomek wyglądał już jak kominiarz.

Wspomnienie to wypogadza na chwilę buzię Ewy, ale tylko na chwilę, bo oto przypomina sobie, że za tydzień najdalej wyjedzie stąd i znów wszystko wydaje się jej smutne i czuje jak serduszek zamiera jej od wewnętrznego chłodu. Już dawno mówiło się w sierocińcu, że najzdolniejsze z pośród dzieci wysyłane będą do Szwajcarii; do takiego wielkiego, pięknego sierocińca, w którym dzieci z Polski uczą się dużo przyjemnych rzeczy.

Ewa jest ciekawa Szwajcarii i są chwile kiedy bardzo chce wyjechać. — Ostatecznie nie ma tu nikogo z rodziny. Ojciec zginął w obozie, matkę i krewnych straciła podczas powstania. Mieszkać, więc w sierocińcu warszawskim czy szwajcarskim — jakaż jest różnica? I tu i tam są obcy ludzie — obcy ludzie bywają dobrzy i wszyscy prawie podobni do siebie.

Wczoraj dowiedziała się że wyjedzie. Z samego rana do sypialni weszła siostra Jasia i mówiła które dzieci uznano za najzdolniejsze.

Siostra Jasia zbliżyła się do Ewy, która czekała blada z zapartym oddechem. — I ty Ewo pojedziesz, będziesz mieszkała i uczyła się w pięknym domu, wśród samych gór...

Wśród gór... Ewie zdawało się, że w słowach tych czai się coś groźnego.

— Będiesz uczyła się rysunków. Jesteś zdolna i na pewno wyrośnie z ciebie prawdziwy, wielki artysta.

Śnieg skrzypi pod nogami, w policzki szczyplą mróz. Ewa chodzi pod oświetlonymi oknami, zza których dobiega gwar zabaw i rozmów. Zle jej dziś wśród koleżanek, chce być sama.

Za tydzień opuści ten dom, boisko i ogród, dziś przykryty śniegiem, latem pachnący warzywami i owocami. Przeżyła tu ciężkie chwile nim pogodziła się ze swym osieroceniem.

Janika, myśli Ewa, powiedziała że pójdzie pożegnać grób matki na Powązkach. Ewa nie wie gdzie jest grób jej matki. Ale dobrze pamięta ulicę i dom, w którym mieszkała z rodzicami. Ewa

czuje potrzebę pójścia tam, gdzie nie ma już ani ulicy ani domu, tam gdzie sterczy kupa cegieł, które zawały jej dzieciństwo. Jest zdecydowana. Otwiera furtkę i biegnie przed siebie.

Ulica, na której mieszkała, ma wygląd szkieletu.

— Jak tu strasznie — myśli Ewa. — Wypalone domy, kupy cegieł, nigdzie śladu życia. Tyle razy przychodziła tutaj z matką. Tu przy rogu była cukiernia, matka kupowała jej w cukierni smaczne napoleonki. Teraz wypalony dom straszy ciemnymi otworami okien. A dom, w którym mieszkała? Trudno się

zorientować, ale to chyba ten. Kupa kamieni, cegieł, gruzu. Oto wszystko. Ewa staje. Tu jest grób jej matki. Coś ścisną za gardło i długo tłumiony płacz wyrwa się z piersi. Ewa płacze nad grobem swojego dzieciństwa.

Wciśnięta w zrab muru, stoi dziewczynka. Łzy kąpią jej na płaszczku.

— Pójdiesz i wyrośnie z ciebie prawdziwy artysta... — przypominają się mimo woli słowa siostry Jasi.

Ewa tuli twarz do zimnej cegły. — Uspokaja się powoli płacz. Ewa nie widzi, że stoi ktoś obok niej. Chce już odejść stąd. Podnosi w górę oczy i spo-

strzeża, że jakiś pan w jasnym płaszczu przygląda się jej badawczo.

I nagle. Bóże! To przecież jej tatuś. Czy to możliwe?

— Tatuś! Tatuś! — krzyczy Ewa i rzuca się ojcu na szyję.

— Córusz, Ewusiu, córeczko, żyjesz, jesteście! — szepce pan w jasnym płaszczu, tuląc ją do siebie. — A ja przyszedłem tu tutaj... myślałem, że zginęłaś...

— Tatuś, tatuś... — łzy nie pozwalają jej mówić.

Ruiny domów patrzą oczodolami odcien na to dziwne spotkanie dwojga najbliższych: ojca i córki.

## Tajemnicza grota

We wrześniu 1940 roku, gdy uwaga całego świata zajęta była toczącą się wojną, dokonano we Francji wielkiego odkrycia archeologicznego w Lascaux niedaleko miasteczka Montignac w dolinie Vezery. Odkrycie to wówczas minęło bez echa.

Odkrycie w Lascaux zostało dokonane w niezwyklej okolicznościach. Dwaj chłopcy bawiący się na łące, w pogoni za królikiem natrafili na jamę, która rozszerzając się tworzyła obrzymią grocie ze sklepieniem w kształcie kopuły. Ściany tej jaskini zadziwiająco gładkie pokryte były malowidłami.

Okazało się, że obrazy te przedstawiające konie, woły, bizona pochodzą z jakiejś nieznannej zamierzchłej epoki. Malowidła wykonane w barwach brązowej, czerwonej i czarnej oznaczają się pięknym rysunkiem, żywością barw i odtwarzają doskonale ruch. Pochodzą one z okresu, gdy cywilizacja Egiptu i Mezopotamii były dopiero w zaraniu swego rozwoju.

Podobne prehistoryczne malowidła jaskiniowe znajdują się w grocie Australii, Nowej Gwinei, w Południowych Indiach, Afryce i południowo-zachodniej Europie. Lecz żadne z nich nie są tak

wspaniałe jak odkryte w Lascaux.

Przez dłuższy czas toczyły się burzliwe dyskusje uczonych na temat jaskini w Lascaux. Czynniono najrozmaitsze przypuszczenia, że malowidła te pochodzą z okresu Napoleona, że zostały one wykonane przez Jezuity pragnących ośmieszyć archeologię.

W końcu uczeni zgodnie stwierdzili, że są to bez wątpienia dzieła artystów z okresu epoki kamiennej. Zagadką jednak pozostała technika tych malowideł, które w ciągu tysięcy lat zachowały się w nienaruszonym stanie. W pewnej mierze tłumaczą dobrą konserwacją malowideł suchość jaskini i piaszczysty grunt.

Na lewo przy wejściu rysunek przedstawia zwierzę przypominające antylopę z parą dużych rogów. Dalej wymalowane są bizona, konie, niektóre z tych zwierząt są przebite strzałami i krew cieknie z ich ran. Dalej znajduje się korytarz ozdobiony freskami o motywach zwierzęcych. Prowadzi on do groty równie bogatej w rysunki i malowidła.

Uwagę zwiedzającego przykuwa ogromny obraz długości 7 stóp, szerokości 4 stóp, przedstawiający dramatyczną scenę polowania. Bizon przekłuty włócznią ma głowę odciętą od tułowia, obok leży nieżywy człowiek w płasiej masce na twarzy, zaś welnisty nosorożec oddala się spokojnie od miejsca walki. Scena przedstawia prawdopodobnie moment, gdy raniły bizon zabija człowieka, z kolei nosorożec dobiega do zwierzę. Obraz ten jest opatrzony różnymi niezrozumiałymi znakami prawdopodobnie o charakterze religijnym.

Uczeni przypuszczają, że obrazy w tych jaskiniach stworzone były przez artystów, którzy żyli 20.000 do 25.000 lat temu.

Malowidła te świadczą, że w tym okresie człowiek rozporządzał już pewną techniką w sztuce. Niewiadomym jest jednak ile wieków tradycji leży przed okresem, w którym żyli artyści z Lascaux.



Jaś stał w ławce i wziął zeszyt, a atrament się ucieszył:

— O, okazja: i się zdarza, by w świat ruszyć z kalamasza!

W kalamaszu taka nudal więc spróbuję, aż się uda!...

Jak się wiercić, kręcić zaczął,

ze stałwół kłekssem kapnął.

Czarnym kłekssem, wielką plamą na stronniczkę zapisaną.

— O, jak świetnie. To rozumiem! Teraz dalej Powędruję...

Ale Jaś bibulę chwycił — Kłeks w bibule skończył życie!

Według Joan Granta

## Bajka egipska

Dawno, dawno temu żyła sobie rodzina małp na wysokim drzewie w gębi puszczy: ojciec, matka, dwie córeczki i synek.

Córeczki były grzeczne i miłe. Przez cały dzień słuchały nauk matki: jak i na których gałęziach zawisać ogonem, jakie owoce jadać bez szkody dla zdrowia, jak czesać paluszkami sierść, żeby była gładka i lśniąca.

Synek natomiast był po prostu niemożliwy. Nie chciał słuchać nauk rodziców, nie chciał się bawić z siostrzyczkami. Wyobraził sobie, że jest najmądrzejszą z małpek na świecie i najchętniej wędrował samotnie z drzewa na drzewo.

Pewnego razu trafił na polanę, gdzie mieszkali ludzie. Przyjrzał się im i doszedł do przekonania, że to jakiś niezwykły gatunek małp. Podobał mu się bardzo.

— Będę ich naśladował i stanę się do nich podobny — wykrzyknęło małpiątko.

Ponieważ ludzie nie mieli ogonów, małpiątko zarzuciło ogon na ramię i starało się bez jego pomocy utrzymać na drzewie. Było to bardzo trudne i małpiątko spadało ciągle na ziemię, nabijając sobie guzy.

Jednak nie zniechęciło się do naśladowania ludzi i widząc, że nie mają oni sierści, starało się na sobie sierść powrywać. Nie udało się to małpiątku, pokaleczyło się tylko i musiało tego zaniechać.

Razu pewnego spotkało małpiątko starego człowieka w lesie i postanowiło się z nim rozmówić.

— Chciałbym należeć do waszego małpiego plemienia — powiedziało.

Stary człowiek był wielkim medrcem

i znał język zwierząt, więc odpowiedział w języku małp:

— Nie jesteście małpami, jesteście ludźmi.

— Więc ja również zostanę człowiekiem.

— Po co? — zapytał się medrzec.

— Chcę poznać wszystkie wasze sztuki i mądrości.

— Naucz się wszystkiego co należy do małp, a czyniąc tak, prędzej zdobędziesz mądrość. I nie noś ogona na ramieniu. Jeżeli nie użyjesz właściwie tego, czym obdarzyli cię bogowie, to przyjdzie dzień, w którym będziesz gorzko oplakiwał brak tego daru...

Zarozumiałe małpiątko nie dało się przekonać. Odpowiedziało arogancko medrcowi, uciekło do lasu i dalej podpatrywało ludzi.

Siedząc nad rzeką, zobaczyło małpiątko ludzi jadących tratwą.

— O, to ja potrafię również! — zawołało. Ujrzało na wodzie coś, co mu się wydawało kłoda drzewa, skoczyło

na nią i zaczęło rozgarniać patykami wodę.

Kłoda płynęła przez chwilę, a potem otworzyła małe, zle ślepią i małpiątko zobaczyło, że siedzi na krokodylu!

Z przeraźliwym piskiem rzuciło się do wody i poczęło płynąć do brzegu. I właśnie już przy samym brzegu krokodyl odgryzł małpiątku calutki ogon.

Wróciło małpiątko bez ogona do domu. Wszyscy je wyśmiewali i nikt się nad nim nie litował, gdyż wiedzieli, że tylko przez zarozumiałość i chęć wyróżnienia się straciło ogon.

Lecz najgorzej było kiedy przyszły burze i chwiały drzewami niby małym żdźbłem trawy. Wszystkie małpki trzymały się mocno ogonami gałęzi, a biedne małpiątko byłoby zdmuchnięte z drzewa, gdyby nie dobra mama, która przebaczyła swemu dziecku i tuląc do piersi, ratowała je przed upadkiem.

Wtedy zrozumiało małpiątko, że ogon który mu dała przyroda, a którego się wstydzilo przed ludźmi, jest bezcennym darem dla małpek.

**K I N A**

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)  
 „ROMANS PAJACA” II ga część „Ulicy  
 Złoczyńców”  
 BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)  
 „MAKSYM”  
 BAJKA (ul. Franciszkańska 31)  
 „ZOJA”  
 GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)  
 „TWARDZI LUDZIE”  
 HEL (ul. Legionów 2-4)  
 „TWARDZI LUDZIE”  
 MUZA (Ruda Pabianicka)  
 „GUNGA DIN”  
 „OSWIATOWE” (Rzgowska 94)  
 DZIECI KAPITANA GRANIA  
 PILOTKA (Piotrkowska 87)  
 ZAKAZANE PIOSENKI  
 PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74-75)  
 PODRZUTEK  
 ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)  
 „NOWE POKOLENIE”  
 ROMA (ul. Rzgowska 84)  
 REKORD (ul. Rzgowska 2)  
 „ELWIRA MADIGAN”  
 STYLWY (ul. Kilińskiego 123)  
 „ULICA ZŁOCZYŃCÓW”  
 „SWIT” (Bołucki Rynek 5)  
 „UWODZICIEL”  
 TATRY (ul. Sienkiewicza 40)  
 ICH STU I ONA JEDNA  
 TECZA (Piotrkowska 108)  
 PODRZUTEK  
 WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)  
 „ROMANS PAJACA” II ga część „Ulicy  
 Złoczyńców”  
 WŁOKNIARZ (Zawadzka 6)  
 ZAKAZANE PIOSENKI  
 WOLNOSC (ul. Narutowicza 16)  
 „PANNIA BEZ POSAGU”  
 ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)  
 „UWODZICIEL”  
 PO CZĄTEK SEANSÓW  
 Kino BAŁTYK — godz. 13, 15.30, 18, 20.30.  
 Kino POLONIA — godz. 13, 15.30, 18, 20.30  
 Kino WŁOKNIARZ — godz. 12.30, 15, 17.30, 20  
 Kino WOLNOSC — godz. 14, 16, 18, 20.

W kinach: WŁOKNIARZ — WOLNOSC —  
 WISŁA — STYLWY są czynne wystawy  
 „PLANU TRZYLETNIEGO”

**Teatr, muzyka i sztuka**

**PAŃSTWOWY TEATR W. P.**  
 Dziś jedno przedstawienie o godz. 19  
 min. i 15 monumentalnego widowiska „Cud  
 mniemy” czyli Krakowicy i Górale” w in-  
 scenizacji i reżyserii Leona Schillera z udziałem  
 orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod  
 batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu układowi  
 J. Hryniewickiej. Dekoracja i kostiumy Wł.  
 Daszewskiego.

**TEATR POWSZECHNY TUR**  
 Dziś setne przedstawienie znakomitej ko-  
 medii J. Bizińskiego „Pan Damazy” wielkiego  
 sukcesu Aleksandra Zelwerowicza w roli Da-  
 mazego.

W środę, 29 stycznia premiera dwóch ar-  
 cydzieli komedii Gogola „Ożenek” i Czecho-  
 wa „Oświadczenie” w przekładzie A. Grzy-  
 mały—Siedleckiego.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
 Dziś o godz. 19 karnawałowa operetka  
 F. Lehara „Hrabia Luxemburg” w rolach głów-  
 nych wystąpią: Helena Makowska i Michał  
 Ślaski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni  
 przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w  
 kasie teatru.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
 ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie sztuka T. Gaycego „HO-  
 MER I ORCHIDEJA” z Jackiem Woszczerowiczem  
 i Danutą Szafarską w rolach tytuło-  
 wych, na czynie całego zespołu.

Reżyseria — Józef Wyszomirski, dekoracja  
 i kostiumy — Jan Kosiński.

Dziś passe-partout nieważna Pączetek  
 o godz. 19.15.

**TEATR „SYRENA”, Traugotta 1**

Dziś i codziennie komedia Hennequina i  
 Vebera pt. „PANI PREZESOWA” w opraco-  
 waniu i piosenkami Jerzego Jurandota z mu-  
 zyką Franciszki Leszczyńskiej i Międzyzława  
 Porwita.

Z gościnnym występem HELENY BUCZYŃ-  
 SKIEJ w roli tytułowej i z udziałem całego  
 zespołu „SYRENY”; Janina Draczeńska, Ste-  
 fia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina  
 Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt  
 Chmielewski, Edward Dzięwoński, Marian Da-  
 browski, Wacław Jankowski, Wacław Kuchar-  
 ski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłow-  
 ski, Jerzy Pichelski, Józef Porębski, Stefan Wi-  
 tas.

Reżyseria Stanisława Perzanowskiej. Deko-  
 racje i kostiumy: Jan Rybkowski i Marian  
 Słepień.

Przy fortepianach: Fr. Leszczyńska i Zb.  
 Wiszniewski.

Pocz. przedst. o godz. 19.30 Kasa czynna  
 od godz. 10—13 i od 16. tel. 272-70.

**TEATR GONG, Południowa 11.**  
 Dziś i codziennie „Tylko dla dorosłych”  
 Pączetek przedstawienia o godz. 19.30.

**Import artykułów spożywczych wzrasta**

Zakończenie dostaw UNRRA postawiło  
 nasz kraj w obliczu wielkiego zadania — na-  
 wiazania i utrzymania kontaktów handlowych  
 z zagranicą, które by zapewniły, należyta  
 ciągłość zaopatrzenia ludności w artykuły spo-  
 żywcze i przedmioty codziennego użytku.

Nasylenie rynku krajowego przez dostawy  
 z zewnątrz odbywa się bądź przez import  
 gotowych produktów konsumcyjnych bądź  
 przez dostarczenie naszemu przemysłowi bra-  
 kujących surowców i półsurowców.

Czołowe miejsce w organizacji importu  
 (a także i eksportu) artykułów spożywczych  
 zajmuje „Dal” — spółka o poważnych trady-  
 cjach przedwojennych, która obecnie reaktywuje  
 swe dawne placówki zagraniczne i uru-  
 chamia nowe.

Ścisła współpraca „Dal” z Ministerstwami:  
 Żeglugi i Handlu Zagranicznego oraz Apropia-  
 cji i Handlu zapewnia właściwy kierunek  
 rozwoju spółki.

Na odcinku artykułów rolniczo-spożyw-  
 czych „Dal” zawarł już szereg większych tran-  
 saksji, które bądź są dokonane, bądź też w

roku realizacji. M. in. transakcje obejmują:  
 import 4.000 t. cukru z Czechosłowacji o war-  
 tości 1.000.000 dolarów; tamże „Dal” zakupił  
 na potrzeby przemysłu piwowarskiego poważ-  
 ną partię chmielu za 250.000 dolarów. Już  
 nadszedł do Polski chmiel z Jugosławii (60  
 ton) zakupiony przez „Dal”. Wartość tego za-  
 kupu wynosiła 30 tys. dolarów.

Jedną z poważniejszych pozycji w transak-  
 cjach „Dal” jest import z Danii koni i bydła  
 w ilości 65.000 sztuk. Transakcja ta w okre-  
 sie zbliżających się wiosennych robót w polu  
 będzie stanowić szczególnie pozytywny wkład  
 w odbudowę naszego pozbawionego inwen-  
 tarza rolnictwa.

**ROZPOCZYNAMY EKSPORT POLSKIEGO DROBIU**

Odszedł już z Gdyni do Anglii pierwszy  
 po wojnie ładunek białego drobiu. Angielski  
 statek „Baltic” zabrał do Londynu m. in.  
 50 tys. jaj oraz 24 tys. kg. bitych gęsi.

**Co usłyszymy przez radio**

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy rano”... i kalend-  
 rystyka; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30  
 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień  
 dobry”; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomość por-  
 anna oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi)  
 Program na dziś; 7.40 Koncert poranny; 8.30  
 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK;  
 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z  
 Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Aud. dla  
 świetlic robotniczych; 12.35 Pieśń w wyk. R.  
 Kopczyńskiej — sopran; 12.55 „10 minut po-  
 ezji”; 13.05 Muzyka obładowa; 14.00 (z Ło-  
 dzi) W ramach aud. „Liga kobiet ma głos” —  
 pog. I. Kowalskiej pt. „Świątowa Federacja  
 Kobiet Demokratycznych” (Delegatki Łódzkie  
 na zjeździe); 14.10 (z Łodzi) Skrzynka radio-  
 techniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego;  
 14.15 (z Łodzi) Znany i nieznanym Verdi (płyty)  
 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z  
 Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Słuchawisko  
 dla dzieci starszych; 15.25 Reportaż; 15.35  
 Skrzynka ogólna; 15.40 Utwory kłamekowe w  
 wyk. J. Madajki — klarnet; 16.00 Dziennik;  
 16.20 Pog. sportowa; 16.30 Muzyka; 16.55 (z  
 Łodzi) „Kośluszko u rymarza” — słuchawisko

dla młodzieży, piera H. Dąbrowskiej w reż.  
 K. Gogolawskiej; 17.10 Koncert Małej Orki-  
 estry P.R.; 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych”;  
 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 „Parafrazy  
 walców”; 18.30 „Nauka przy głośnie”; 19.00  
 (z Łodzi) W ramach aud. „Z mikrofonem po  
 świetlicach robotniczych” — wystąpi chór  
 żeński Wytwórni Odzieżowej Nr. 5; 19.15 (z  
 Łodzi) Pog. akt. K. Prawdźca pt. „Plotki i  
 prawda o naszym handlu ze Zw. Radzieckim”  
 19.25 (z Łodzi) Rytmy taneczne w pieśniach.  
 Wyk. O. Olgina — śpiew, prof. K. Bacewicz  
 — akomp. 19.50 (z Łodzi) Fel. R. Matuszew-  
 skiego pt. „Historia klasztoru wrześniowej”; 19.57  
 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Aud. słow-  
 no-muzyczne; 21.00 Słuchawisko; 21.25 Recital  
 skrzypcowy I. Dubiskiej; 21.45 Radiowy Uni-  
 wersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15  
 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Koncert ży-  
 czeń (część I-sza); 23.10 Ostat. wiad. dzień  
 nika radiowego; 23.30 (z Łodzi) Program na  
 dzień jutrzejszy; 23.33 (z Łodzi) Koncert ży-  
 czeń (część II-ga); 23.55 Streszczenie ważn.  
 wiad. dziennika oraz zakończenie audycji i  
 Hymn.

**ZARZĄDZENIE**

w sprawie Stacji Kontroli wyrobów wędlin rskich

Na podstawie § 41 ust. 3 rozp. Ministra  
 Opieki Społecznej z dnia 10.XII.36 r. o dozo-  
 rze nad mięsem i przetworami mięsnymi (Dz.  
 U.R.P. Nr. 92 poz. 643/36) poddaje do wiadomo-  
 ści co następuje:

1) Do sprawdzania wędlin i innych wyro-  
 bów wędliniarskich wwozonych na teren m.  
 Łodzi wyznacza się Stację Kontroli.

a) I Stacja Kontroli — przy ul. Inżynierskiej  
 1 — dokonywuje sprawdzania w godzinach  
 urzędowych codziennie, prócz niedziel i  
 świąt, przyjmuje zaś o każdej porze w ciągu  
 całej doby.

b) II Stacja Kontroli — przy ul. Pabianickiej  
 210 — czynna jest w wtorki, środy,  
 czwartki i piątki w godzinach od 8 do 14.30.

2) Osoby przechowujące w chłodniach,  
 warsztatach masarskich i miejscach sprzeda-

ży lub połączonych bezpośrednio z nimi po-  
 mieszczalniach, wwieziono na teren miasta  
 wędliny i wyroby wędliniarskie, niepoddane  
 uprzedniemu sprawdzeniu na Stacji Kontroli,  
 będą karane w trybie administracyjnym z mo-  
 cy art. 36 rozporz. Prez. Rzplitej, z dnia 22.III.  
 1928 r. o dozorcze nad artykułami żywności i  
 przedmiotami użytku (Dz. U.R.P. Nr. 36 poz.  
 343) aresztem do 6 tygodni lub grzywną do  
 5.000 zł. Niepoddane sprawdzeniu wędliny i  
 wyroby wędliniarskie mogą być zajęte i skon-  
 fiskowane zgodnie z art. 40 tegoż rozporząd-  
 zania.

Łódź, dnia 16 stycznia 1947 roku.  
 Za Prezydenta Miasta  
 (—) STANISŁAW DUNIĄK  
 Wiceprezydent Miasta

**OGŁOSZENIE**

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg  
 nieograniczony na remont ustępu publicznego  
 na Bałuckim Rynku

Oferty pisemne, odpowiadające treści koszt  
 taryfz ślepego, należy składać w Wydziale  
 Odbudowy ul. Piotrkowska 64 — II piętro, po-  
 kój Nr. 5, do dnia 3 lutego 1947 roku do godz.  
 12-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem:  
 „Oferta na wykonanie remontu ustępu  
 publicznego na Bałuckim Rynku”.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys śle-  
 py z warunkami przetargu otrzymać można w  
 Wydziale Odbudowy ul. Piotrkowska 64, II

piętro, pokój 115

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wy-  
 boru ofert lub unieważnienia przetargu bez  
 podania powodu.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu  
 o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami  
 obowiązującymi, w wysokości zł. 3.000 —  
 należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej, ul.  
 Roosevelta Nr. 15, a kwit wplaty dołączyć do  
 oferty.

Łódź, dnia 24 stycznia 1947 roku.  
 ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Lekarze**  
**LECZNICA**, Przychodnia, Piotrkowska 3. Pa-  
 rady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalis-  
 tów. Przyjmuje 10—19, tel. 215 48

Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skór-  
 nych i wenerycznych przyjmuje 8—10 i 5—7.  
 Nowot 8.

**Kupno - sprzedaż**  
**MEBLE** wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje  
 stolarnia, Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej)  
 przystanek Piaseczna.

**Zoologowanie pracy**  
**PRZYJMIEMY:** 1 księgowego — bilansistę (słie  
 rutynowaną), tkaczy, przędki, przewłokaczy  
 i zw. rajglerów. Zgłoszenia przyjmuje Wydział  
 Personalny Państwowych Zakładów Przemysłu  
 Bawełnianego Nr. 12, Łódź, Andrzeja Struga  
 Nr. 78.

**ZAANGUŻUJEMY:** tokarzy i tokarzy rewolwa-  
 rowych. Podania w 3-tych egzemplarzach —  
 do składki „Film Polski” Pl. Wolność 4

**Różne**  
**CEROWANIE** artystyczne wszelkiej garderoby  
 Elektryczne podnoszenie oczek. Szeglinowa  
 Piotrkowska 30

**TRUMACZ** przysięgły angielskiego, rosyjskiego  
 francuskiego, niemieckiego — Narutowicza 74,  
 telefon 27/18.

**FOTOKOPIST**, Daszyńskiego 15 (Przejazd) ko-  
 piuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne  
 plany, rysunki, szkole do radia itp.

**Zagubione dokumenty**  
**ZAGINEŁA** teczka z następującymi dowodami:  
 legitymacja K.E.S., legitymacja Zw. Zaw. „Fil-  
 mu Polskiego, dowód osobisty na nazwisko  
 Antonik Mikolaj oraz różne kwity i rachunki  
 Wiadomość proszę podać do: — ul. Piotrkow-  
 ska 31.

**ZGUBIŁO** legiti. tramwajową rodzinną na  
 1947 r. na nazwisko Sierakowska Zofia.

**ZAKŁADY GRAFICZNE**  
**ŁÓDZKI INSTYTUT WYDAWNICZY**  
 Spółdz. z odp. udz.  
 ŁÓDŹ, UL. ŻWIRKI 17

Telefony:  
 Centrala 206-42  
 Naczelny dyr. 223-29  
 Techniczny dyr. 223-08  
 Sekretariat 223-29  
 Wydz. Gosp. 156-81

**OBWIESZCZENIE**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew.  
 3-go, Ludwik Holles, zamieszkały w Łodzi  
 przy ul. Wólczońskiej Nr. 129 na zasadzie  
 art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 31 stycz-  
 nia 1947 r. od godz. 12 w południe w Łodzi  
 przy ul. Dowborczyków Nr. 3 odbędzie się  
 publiczna licytacja ruchomości oszacowanych  
 na łączną sumę 71.000.— słownie: siedemdzie-  
 siąt jeden tysiąc, a mianowicie: wiertarki, to-  
 karki z motorkiem i transformatora o 10 Kw.,  
 które można oglądać w dniu licytacji w mie-  
 scu, sprzedaż, w czasie wyżej oznaczonym  
 Łódź, dnia 9 stycznia 1947 r.  
 Sprawa Wojska Polskiego p-ko firmie  
 A. Krauze, Zakład Elektrotechniczny.  
**KOMORNIK**  
 L. Holles

**SZYLDY EMALIOWANE**  
 poleca i przyjmuje zamówienia  
**Edward TELATYCKI**  
 ul. Piotrkowska 79, tel. 115-36

**OGŁOSZENIE**  
 Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gosp.  
 darczy ul. Legionów Nr. 10, ogłasza przetarg  
 nieograniczony na przeprowadzenia kontroli  
 i konserwacji gaśnic przeciwpożarowych, znaj-  
 dujących się na terenie agend miejskich m.  
 Łodzi.

Blizszych informacji udzieli Wydział Go-  
 spodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14, w  
 godzinach od 9 do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem:  
 „Oferta na kontrolę i konserwację gaśnic”  
 należy składać do dnia 29 stycznia rb.  
 do godziny 9-ej rano, pod wyżej wskazanym  
 adresem, gdzie również w tym samym dniu  
 nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wy-  
 boru dostawcy bez względu na cenę, a także  
 uznanie, że przetarg nie dał wyniku.  
 Łódź, dnia 23 stycznia 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

**OGŁOSZENIE**  
 Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gosp.  
 darczy ul. Legionów Nr. 10, ogłasza przetarg  
 nieograniczony na wykonanie i dostawę mebli  
 biurowych i kuchennych do Centralnej Kuchni  
 Mlecznej przy Sekcji Opieki nad Matką i  
 Dzieckiem.

Blizszych informacji udzieli Wydział Go-  
 spodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14, w  
 godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem:  
 „Oferta na wykonanie mebli dla Centralnej  
 Kuchni Mlecznej”, należy składać do  
 dnia 29 stycznia rb. do godziny 9-ej rano  
 pod wyżej wskazanym adresem, gdzie rów-  
 nież w tym samym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wy-  
 boru dostawcy bez względu na cenę, a także  
 prawo uznanie, że przetarg nie dał wyniku.  
 Łódź, dnia 23 stycznia 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

**OGŁASZAJCIE SIĘ**  
**w „GŁOSIE ROBOTNICZYM”**



Uśmiechnij się!  
 W EPOCE CENTAUROW

— Nie usprawiedliwaj się, moja dro-  
 ga! Wszyscy twierdzą, że mi przypra-  
 wiasz nogi!

## Życie partii

### LEWA ŚRÓDMIEJSKA

Wtorek 28.1. o godz. 16-tej w lokalu dzielnicowym przy ul. Poindulowej 11 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół PPR-u. Obecność obowiązkowa.

\*\*\*

Dziś o godz. 15.30 odbędzie się zebranie kół PPR-u firmy „EM” i „Państwowych Zakładów Papierów Wartościowych”.

O godz. 15-tej zebranie kół Zakładów Stolarskich.

### GÓRNA PRAWA

Dziś o godz. 19.20 odbędzie się zebranie kół PPR-u firmy „Mofichter” i „Leonard”.

O godz. 16-tej zebranie kół PZT.

O godz. 15.30 zebranie kół PZM.

### PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz. 16-tej odbędzie się zebranie kół PPR-u w następujących fabrykach: „Kinderman” przy ul. Łąkowej 23, „Puls, Priebis i Marienfeld” przy ul. Kopernika 53 oraz w „Państwowych Zakładach Traкторów i Maszyn Rolniczych” przy ul. Andrzejki 21.

O godz. 18.30 odbędzie się zebranie kół PPR-u Państwowej Fabryki Bawełnianej Nr 23 przy ul. Legionów 18.

O godz. 14-tej zebranie kół firmy „Cewka” przy ul. Kopernika 60.

O godz. 10-tej odbędzie się zebranie terenowego kół PPR-u Nr 1 w lokalu dzielnicowym przy ul. Gdańskiej 75.

## KRONIKA ŁÓDZKA

### PRACOWNICY ZARZĄDU MIEJSKIEGO MANIFESTUJĄ Z OKAZJI ZWYCIĘSTWA BŁOKU DEMOKRATYCZNEGO W WYBORACH

Pracownicy Wydziału Prezydenckiego i Wydziału Personalnego Zarządu Miejskiego w Łodzi, zgromadzeni na wspólnym zebraniu w dn. 23 stycznia br. po wysłuchaniu przemówienia przedstawiciela Zw. Zaw. Pracowników Miejskich ob. Heliodora Adamskiego uchwalili rezolucję, w której stwierdzają swą radość z powodu zwycięstwa Bloku Demokratycznego, odniesionego w niedzielnych wyborach do Sejmu Ustawodawczego i postanawiają poprzeć Rząd we wszystkich jego zarządzeniach i dążeniach, zmierzających do zbudowania silnej i niezależnej Polski demokratycznej.

### OPIEKA NAD REPATRIANTAMI I ICH DZIEĆMI

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi prowadzi Osiedle Opiekunów (Dom Matki i Dziecka) na Wiśniewskiej Górze, w którym znajdują schronienie przybywające do naszego miasta repatriantki z dziećmi. Ostatnio przebywa w Osiedlu 69 osób, w tym 22 matki i 47 dzieci. W ub. m. uruchomiono przy tym zakłady przedszkole, chwilowo niezbędne z powodu epidemii, do którego uczęszcza 39 dzieci.

Przy okazji warto wspomnieć, iż istniejący przy Wydziale Opieki Społecznej, referat Rewindykacji Dzieci Polskich ujawnił w minionym miesiącu 64 dzieci i uporządkował już kartotekę dzieci, przebywających pod opieką niemieckiego, dawnego „Jugendamt”.

### NAJWAŻNIEJSZE PRACE BUDOWLANE W 1947 r.

Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi, omawiając na ostatnim swoim posiedzeniu budżet administracyjny Zarządu Miejskiego na 1947 r. postanowiło wezwać Wydział Odbudowy do wykonania remontów w następujących gmachach: Filharmonii Łódzkiej, Biblioteki Publicznej i Muzeum Historii i Sztuki oraz do zakończenia budowy gmachów szkolnych w Chocianowicach i Nowym Złotnie, a także do opracowania projektu budowy gmachu szkolnego na Starym Rokicciu.

### ILU LUDZI JEZDZI TRAMWAJAMI?

Jak wynika ze sprawozdań Dyrekcji K.E.L. tramwaje miejskie w Łodzi przewożą przeciętnie na miesiąc 12.000.000 ludzi, inkasując od nich tytułem opłat za bilety ok. 58.000.000 zł. Wozy przebiegają miesięcznie ponad 1.400.000 km.

### Dyżury aptek

Chędziańska, Piotrkowska 165  
Głuchowski, Narutowicza 6  
Kowalski, Rzgowska 147  
Wójcicki, Napierowskiego 41  
Kabare, Ilmarnowskiego 80  
Malczewski, Śródmiejska 21  
Smoleń, Karłowicza 48

### TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe — 104-44  
Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44  
Pogotowie PCK — 117-11  
Pogotowie Ubezpiecz. Społeczne — 134-15  
Straż Pożarna — 8  
Biuro numerów — 199-00

## Ze sportu

# Mistrzostwa bez mistrza

## Hokeiści ŁKS-u na trzecim miejscu O mistrzostwie zadecyduje mecz Cracovia-Wisła w Krakowie



Po sobotniej porażce ŁKS-u z Cracovią 0:4, szanse łodzian na zdobycie tytułu mistrza Polski zmalały do minimum. Dużo zainteresowanie wzbudzał jednak pojedynek dwóch rywali z Krakowa: Cracovii i Wisły.

Od wyniku tego spotkania zależało komu przypadnie w udziale zaszczytny tytuł, czy zeszłorocznemu mistrzowi Cracovii, czy też młodej mającej dużą przyszłość drużynie Wisły. Za Cracovią przemawiała przede wszystkim duża rutyna, za Wisłą — młodość.

### WISŁA — CRACOVIA 3:2 (1:2) (1:0) (1:0)

Mecz odbył się w południe. Wspaniałe stołce przy lekkim mrozie znacznie podniosły walory widowiskowe tego spotkania. Jednocześnie na łódzkiej drużynie, dość licznie jak na pierwszy mecz, zgromadzona publiczność przyjęła żywiołowymi oklaskami. Cracovia i Wisła wystąpiły w tych samych składach, w których grały poprzednie spotkania.

Pierwsze już minuty pierwszej tercji przyniosły prowadzenie Cracovii. Niespodziewany wypadek doskonale usposobionego Wołkow-

skiego kończy się bramką dla biało-czerwonych. Tempo gry zwiększa się z każdą chwilą. Dynamiczne wypadki Jasińskiego z Wisły, dla Cracovii stają się coraz bardziej niebezpieczne. Groźne sytuacje podbramkowe zmieniają się jak w kalejdoskopie. Ataki Wisły nie mają jednak charakteru zespołowego, akcje przeprowadzają wiślacy raczej solowo, zapominając zupełnie o kombinacjach i taktyce. Pomimo tych braków Wisła przeważa w polu.

W pewnym momencie jednak, Cracovii udaje się planowo przeprowadzić atak, w czym dopomogli im nieco gracze Wisły, zapominając o kryciu i biało-czerwoni dzięki Kasprzyckiemu podwyższają wynik na 2:0.

Wiślacy grają, trzeba przyznać nieco z pechem. Przełamuje go dopiero Cisowski, który pod bramką Cracovii dostaje krążek i szczęśliwie lokuje go w siatce doskonale bronionego Maciejki. Dalsze wysiłki obydwóch drużyn kończą się bezbramkowo.

Po przerwie, zaraz z rozpoczęciem drugiej tercji, Wisła przypuszcza generalny atak na bramkę Cracovii. Maciejko ratuje jednak bardzo przytomnie kilka groźnych sytuacji, jedną z nich wspaniałą rozbijając. Wisła nie wypuszcza jednak inicjatywy i przyciska coraz bardziej swego przeciwnika. Przy wielkim aplauzie publiczności sympatyzującej wyraźnie z Wisłą, Palus — „Byskawica” pod koniec tej tercji wyrównuje score na 2:2.

W trzeciej tercji atak Wisły zaczyna grać bardziej zespołowo. Kombinacje jego stają się groźne dla Cracovii. Jeden z przebojów, Peter kończy bramką i Wisła prowadzi 3:2. Cracovia wychodzi teraz ze skóry, aby przy-

najmniej wyrównać wynik. Wołkowski dopuszcza się nawet kilku niedozwolonych zagrań, za które wylatuje za bandę, jednak Wisła schodzi z lodowiska jako zwycięzca.

Mecz sędziował bez zarzutu Wacław Kuchar.

### ŁKS — LECHIA 1:1 (0:0) (1:1) (0:0)

O godzinie 17 odbył się wczoraj ostatni mecz o mistrzostwo pomiędzy ŁKS-em, a poznańską Lechią, który miał jednak tylko wpływ na dalsze miejsca: trzecie i czwarte w mistrzostwach.

Najwięksi pesymiści nawet liczyli na pewne zwycięstwo łodzian. Niestety zawiedli się. ŁKS, który tak doskonale zagrał z Wisłą w pierwszym dniu turnieju, z Lechią najslabszym bezwzględnie przeciwnikiem wywalczył zaledwie wynik remisowy (1:1). Wskazuje to na to, że ŁKS w tym składzie w jakim gra obecnie może się zdobyć na jeden dobry mecz, ale już na kilkanaście takich zagrań go nie stać. Główną tego przyczyną jest wiek zawodników. Lata robią swoje.

Już w drugim dniu turnieju kondycja fizyczna zawodników łodzian, w trzecim jeszcze bardziej.

Bramkę dla łodzian zdobył wczoraj Sokolowski, a dla Lechii Żymalski.

Ostatecznego mistrza, mistrzostwa łódzkie nie wyłoniły. Wobec równej ilości punktów, została konieczność rozegrania trzeciego spotkania o pierwsze i drugie miejsce pomiędzy Cracovią a Wisłą. Mecz odbędzie się już w Krakowie. Trzecie miejsce przypadło w udziale ŁKS-owi, a czwarte Lechii poznańskiej.

## Na ringu w Sopocie

# Łódź zwycięża Wybrzeże 9:7

(Telefon własny)

Mecz pięściarski pomiędzy drugą reprezentacją Łodzi a reprezentacją Wybrzeża zakończył się zwycięstwem łodzian 9:7. Publiczności około 2000.

Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki:

Waga musza: Kamiński (Łódź) zwyciężył na punkty Millera (Wybrzeże). W pierwszym starciu atakował żywiołowo Kamiński i zyskał wyraźną przewagę punktową. W drugiej rundzie przewaga ta nieco zmalała. Trzecia miała przebieg wyrównany.

Waga kogucia: Czarnecki (Łódź) pokonał Kudłasika (Wybrzeże). Walka została przerwana w drugiej rundzie wobec wysokiej przewagi łodzianina, który znalazł się w doskonałej formie.

Waga piórkowa: Nowicki (Łódź) po-

konał na punkty Sierockiego (Wybrzeże).

Waga lekka: Mazur (Łódź) przegrał z Zielińskim (Wybrzeże). Była to jedna z najciekawszych walk. Pierwsze dwie rundy należały do Zielińskiego. W trzeciej rundzie Zieliński po jednym z ciosów Mazura znalazł się na deskach, ale złapał drugi oddech i w rezultacie walkę wygrał na punkty. Zieliński obchodził 150 walk w barwach Gedanii.

Waga półśrednia: Kaliński (Łódź) przegrał na punkty z Chysłą (Wybrzeże). We wszystkich trzech rundach nieznacznie przewagę miał Chysła.

Waga średnia: Trzęsowski (Łódź) zremisował z Rajskim (Wybrzeże). W drugim starciu Trzęsowski znalazł się na deskach.

Waga półciężka: Janicki (Łódź) prze-

grywa przez k.o. w pierwszej rundzie z Borkiem (Wybrzeże). Bork posiada bardzo silny cios z lewej.

Waga ciężka: Jaskuła (Łódź) wygrał na punkty po b. ciekawej walce z Karolewskim (Wybrzeże). W pierwszym starciu lekka przewaga była po stronie Karolewskiego. Jaskuła znalazł się nawet na deskach. W drugiej i trzeciej rundzie przewagę punktową miał Jaskuła.

## AZS (Warszawa) mistrzem Polski w siatkówce męskiej

W sali YMCA zakończyły się wczoraj wieczorem mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej.

Tytuł mistrza na rok 1947 zdobył AZS (Warszawa) przed AZS-em (Łódź), YMCA (Gdańsk), Lublinianką i YMCA (Łódź).

## Wypadki i kradzieże

### TRAGICZNA ZABAWA

Przy ul. Jaracza 14 w mieszkaniu Wiadysławy Wawrzyńskiej, wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, który mógł pociągnąć za sobą daleko groźniejsze skutki.

Dwoje dzieci Wawrzyńskiej zaczęło się bawić przy piecu butelką z benzyną.

Nagle nastąpił wybuch i płomień ogarnął dzieci i matkę. Wszyscy troje doznali dość poważnych poparzeń.

Do wypadku wezwano straż ogniową, która ugasiła palącą się podłogę.

### NAGLY ZGON

Przy ul. Narutowicza 45 zasnęła nagle, zamieszkała w tym domu 65-letnia Maria Pieruga.

Gdy przybyło pogotowie, lekarz stwierdził śmierć wskutek wady serca.

## ŁKS zwycięża w Lublinie 12:4

(Telefon własny)

Wczoraj, pięściarze ŁKS-u walczyli w ramach drużynowych mistrzostw Polski z „Lublinianką” w Lublinie.

Mecz wzbudził tu ogromne zainteresowanie. Niestety sędziowie niepełnie stanęli na wysokości zadania. Wyraźnie został pokrzywdzony Kierus, któremu bezwzględnie należał się remis. Pięściarze łódzcy nie zawiedli i zwyciężyli gospodarzy 12:4. Wynik powinien jednak brzmieć 13:3.

Doskonałą formę wykazali Pisarski nokautując swego przeciwnika w drugiej rundzie i Niewadził.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Stasiak (ŁKS) pokonał na punkty Kartosa.

W wadze koguciej Pawlak (ŁKS) przegrał na punkty z Baranem.

W wadze piórkowej Marcinkowski zwyciężył przez techniczne k.o. w trzeciej rundzie.

W wadze lekkiej Kierus (ŁKS) niesłusznie przegrał z Siemionem I.

W wadze półśredniej Olejnik (ŁKS) pokonał na punkty Zielińskiego.

W wadze średniej Rychtelski (ŁKS) pokonał na punkty Michalika.

W wadze półciężkiej Pisarski (ŁKS) znokautował w drugiej rundzie Siemiona II.

W wadze ciężkiej Niewadził (ŁKS) zmusił do poddania się w pierwszej rundzie Lisiaka.